WARSZAWA, CZWARTEK 27 LUTEGO 1947 R. (A)

Cena numeru 3 złote

Nr. 55 (814)

ROK 53

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA
PRZYJMUJE INTERESANTÓW OD GODZINY 12-ej DO 2-ej PO POŁUDNIU

ADMINISTRACJA
CZYNNA OD GODZINY 8-ej DO 15-ej
KONTO W BANKU »SPOŁEM« ODDZIAŁ W WARSZAWIE Nr 195
KONTO W P. K. O. Nr I-980

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Wydawca: Rada Naczelna P. P. S.

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

REDAKCJA i ADMINISTRACJA
WARSZAWA
Al. Jerozolimskie 121
TELEFONY:

REDAKTOR NACZELNY	8.85-01
SEKRETARZ REDAKCJI	8.85-02
ADMINISTRACJA WYDAWNICTWA	8.85-04
DZIAŁ OGŁOSZEŃ	8.85-05
ZARZĄD DRUKARNI	8.85-06
DRUKARNIA	8.79-6

Wizyta szefa rządu polskiego w Moskwie

Uroczyste powitanie delegacji polskiej

„Zwyciężać można tylko wspólnym wysiłkiem"

— oświadczył prem. tow. Cyrankiewicz przed mikrofonem radia moskiewskiego

MOSKWA (PAP). Wczoraj specjalnym pociągiem przybyła z Warszawy do Moskwy polska delegacja rządowa z prezesem rady ministrów tow. Cyrankiewiczem i ministrem przemysłu tow. Mincem na czele. Na powitanie delegacji przybyli na dworzec wysocy dostojnicy radzieccy z ministrem spraw zagranicznych Mołotowem i jego zastępcą Wyszyńskim na czele przedstawiciele generalicji radzieckiej oraz członkowie korpusu dyplomatycznego, akredytowanego w Moskwie.



Minister Mołotow

Gdy pociąg wjechał na dworzec, orkiestra wojskowa odegrała marsz powitalny. Po wyjściu z wagonu premier Cyrankiewicz i minister Minc przywitali się z ministrem Mołotowem oraz pozostałymi osobistościami, po czym orkiestra odegrała polski i radziecki hymn państwowy. Następnie premier Cyrankiewicz przyjął raport dowódcy kompanii honorowej i przeszedł przed jej frontem, witając żołnierzy. Premier Cyrankiewicz wygłosił następnie przed mikrofonem krótkie przemówienie, w którym powiedział m. in.:

„Mieszkańcy Moskwy, przyjeżdżam jako przedstawiciel narodu, który pierwszy padł ofiarą najazdu hitlerowskiego i w ciągu sześciu lat przechodził okropne katusze pod jarzmem okupacji niemieckiej. Przyjeżdżam jako przedstawiciel narodu, który zrozumiał, że w walce o wolność i niepodległość zwyciężać można tylko wspólnym wysiłkiem wszystkich miłujących pokój narodów. Naród polski wie, iż Związek Radziecki był tym państwem, które najenergiczniej i najofiarniej stawiało opór agresji hitlerowskiej. Dzięki tęmu wspólnemu wysiłkowi osiągnięte zostało zwycięstwo, którego znakiem widomym są dziś czerwone sztandary radzieckie i sztandary innych narodów zjednoczonych, powiewające nad Berlinem. Podobnie jak wspólnie wywalczyliśmy zwycięstwo wspólnie walczyć musimy o utrwalenie pokoju. I tym właśnie dążeniem do dalszego utrwalenia pokoju podyktowany jest również mój przyjazd do Moskwy".

Okrzykami na cześć Związku Radzieckiego i przyjaźni polsko-radzieckiej premier Cyrankiewicz zakończył swe przemówienie. Po przejściu do hali dworcowej premierowi Cyrankiewiczowi przedstawiono szefów misji dyplomatycznych, akredytowanych w Moskwie, po czym członkowie polskiej delegacji rządowej odjechali do ambasady Rzeczypospolitej Polskiej.



Premier tow. Cyrankiewicz

Z ZIEMI OBCEJ DO POLSKI

„Rodacy, Bracia i Siostry, przebywający za granicami kraju, wracajcie!" Tymi słowami apeluje pierwszy Sejm Ustawodawczy w Odrodzonej Polsce do Polaków za granicą.

Rodacy nasi za granicą coraz lepiej rozumieją, że ich miejsce jest w kraju, że należy w tym historycznym momencie stanąć do pracy nad wielkim dziełem odbudowy i przebudowy Polski. Tumanieni zbrodniczą agitacją przeciwko powrotowi — *przejrzeli.*

Za granicą przebywa jeszcze około miliona Polaków. Czekają na nich nasze Ziemie Odzyskane. I na starych ziemiach jest miejsca dosyć dla fachowców: rzemieślników, górników, lekarzy, inżynierów.

W Stanach Zjednoczonych Ameryki żyje około czterech milionów Polaków. Z nich olbrzymia większość ma amerykańskie obywatelstwo. Tylko nieliczni myślą o powrocie do Polski, bo mimo przywiązania do „starego kraju", wrośli już w grunt Ameryki.

W Związku Radzieckim przebywa jeszcze kilkaset tysięcy Polaków (łącznie z t. zw. „Zabużanami"). Związek Radziecki nie stawia im żadnych przeszkód, by wrócili. Gdy dodatkowe rozmowy polsko - radzieckie na ten temat dobiegną końca, wszyscy będą mogli wrócić do Polski. W przeciwieństwie do Wielkiej Brytanii, *Związek Radziecki nie jest zainteresowany w zatrzymaniu u siebie Polaków. W Z. S. R. R. nie działa żadna agitacja przeciwko Polsce, a przyjacielskie, sąsiedzkie stosunki między Związkiem Radzieckim i Polską bez wątpienia pozwolą załatwić sprawę powrotu tych tysięcy, których wojna oderwała od kraju i rodzin.*

W zachodniej Europie (łącznie z Anglią) przebywa około pół miliona Polaków. Ci wszyscy mają drzwi otwarte. Mogą wrócić — i powinni wrócić.

Z Dalekiego i Bliskiego Wschodu wrócą ci wszyscy którym chleb emigracyjny już się przejadł. Czują i rozumieją oni, że nie długo staną się tam *„uciążliwymi obcokrajowcami"*, dla których nie będzie miejsca na obcej ziemi.

W okresie, w którym wielkie dzieło odbudowy i przebudowy jest narodowym nakazem, kiedy Ziemie Odzyskane proszą o ręce do pracy, kiedy fabryki, kopalnie i rola czekają na gospodarzy — siedzenie w obozach na łaskawym chlebie jest nie tylko demoralizujące, ale i *upokarzające.* Czekanie w Anglii na prawo do pracy, wstępowanie do Polskiego Korpusu Przysposobienia i Rozmieszczenia jest dowodem, jak bardzo agitacja wrogów Polski zatruła dusze wczorajszych bohaterów. Przecież ofiarowali oni swoje życie za Polskę, a teraz kiedy kraj wzywa — dają często wiarę głupim i zbrodniczym plotkom.

Wracającym należy powiedzieć *prawdę o Polsce.* Jest tu u nas nie zawsze łatwo. Trzeba pracować. Okrutnie nas wróg zniszczył. Ale choćby na przestrzeni ostatniego roku *sytuacja uległa poważnemu polepszeniu. Pod bardzo wieloma względami jest w Polsce lepiej, niż w innych krajach Europy.* Ci, którzy już powrócili, nie żałują swego kroku i nikomu z nich nie przyszło do głowy ponownie opuszczać Polskę. Nie ulega wątpliwości, że stosunki się normalizują. Wkraczamy w okres stabilizacji. Deklaracja praw i wolności obywatelskich, przyjęta jednomyślnie na sobotnim posiedzeniu Sejmu oklaskami całej Izby, ma przecież swą wagę i coś znaczy.

Wracajcie, Polska czeka. Ale nie zwlekajcie — bo życie u nas w kraju czekać nie może.

DOROTA KŁUSZYŃSKA

3 pytania dla ONZ

stawia Bevin w sprawie Palestyny

LONDYN (PAP). W Izbie Gmin rozpoczęła się debata w sprawie Palestyny. Otwierając debatę Bevin szczegółowo omówił problem palestyński i oznajmił, że rząd brytyjski doszedł do wniosku, iż mandat w obecnych warunkach okazał się niewykonalny i, że decyzję w sprawie przyszłości Palestyny powinna powziąć ONZ.

Bevin dał jednak do zrozumienia, że decyzja w sprawie przekazania sprawy ONZ nie jest nieodwołalna „jeżeli czynniki zainteresowane zechcą porzucić swą arbitralną pozycję".

Bevin przyznał, że mandat nad Palestyną, udzielony w swoim czasie W. Brytanii zawierał „sprzeczne przyrzeczenia". Z jednej strony mandat ten obiecywał Żydom siedzibę narodową, z drugiej zaś oświadczał, że prawa Arabów muszą być chronione

Narody Zjednoczone muszą rozważyć następujące zagadnienia:

1) Czy należy przyjąć roszczenie Żydów, że Palestyna ma być państwem żydowskim?

2) Czy należy przyjąć roszczenie Arabów, że powinno istnieć państwo arabskie z gwarancjami dla Żydów?

3) Czy ma istnieć państwo palestyńskie, w którym interesy obu społeczności mają być w miarę możności zrównoważone i chronione?

W. Brytania, jako mandatariusz, nie może rozwiązać tego problemu, zanim Narody Zjednoczone nie postanowią, które z tych trzech rozwiązań ma być podstawą przyszłej organizacji Palestyny.

Omawiając sprawę ilości miesięcznej imigracji żydowskiej do Palestyny, minister stwierdził: „Moglibyśmy uczynić dla Żydów więcej i zwiększyć powyższą ilość, gdyby nie gorzkie uczucie wywołane naciskiem amerykańskim. Zależy mi bardzo na możliwie najlepszych stosunkach z Ameryką i ze wszystkimi innymi krajami. Ucieszyłbym się jednak, gdyby przypomniano tam sobie, że jesteśmy mocarstwem mandatowym i ponosimy odpowiedzialność".

Uwzględniając interesy amerykańskie W. Brytania zaproponowała utworzenie anglo-amerykańskiej komisji śledczej, jednakże żaden z wniosków komisji nie został w St. Zjednoczonych zaakceptowany, z wyjątkiem punktu dotyczącego wpuszczenia do Palestyny 100.000 imigrantów.

Francja poprze na Konferencji Moskiewskiej

sprawę polskich granic zachodnich

Min. Modzelewski o wynikach rozmów paryskich

W dniu wczorajszym minister Modzelewski przyjął przedstawicieli prasy polskiej, którym przedstawił wyniki rozmów polsko-francuskich, przeprowadzonych ostatnio w Paryżu.

Podczas konferencji tych uzgodniono konieczność nadania sojuszowi polsko-francuskiemu z roku 1921 nowej treści przez dostosowanie go do obecnych warunków.

Min. Modzelewski podkreślił, że słabą stroną przestarzałego już obecnie sojuszu była okoliczność, że Francja była związana paktami ze Zw. Radzieckim oraz Polską, lecz nie było paktu polsko-radzieckiego. Obecna rewizja paktu polsko - francuskiego zmierza do usunięcia jego braków przez oparcie go na sojuszu Francji ze Zw. Radzieckim oraz na sojuszu Polski ze Zw. Radzieckim.

ZABEZPIECZENIE PRZED AGRESJĄ

Zasadniczym celem paktu polsko-francuskiego ma być zobowiązanie się obu krajów do okazania sobie wzajemnej pomocy w celu zabezpieczenia się przed agresją ze strony Niemiec.

Min. Modzelewski zaznaczył, że rozmowy toczyły się w szczególnie przyjaznej atmosferze. Francja ma pełne zrozumienie dla roli, jaką Polska nie tylko dziś odgrywa, lecz również jaką odegra jutro. Min. Modzelewski mógł to stwierdzić podczas rozmów, jakie przeprowadził z Prez. Auriol, wiceprem. Thorezem i min. Bidault.

W zasadniczych sprawach, dotyczących bezpieczeństwa i reparacji, poglądy Polski są zgodne z poglądami Francji. Rządy obu krajów uważają, że przy ustalaniu przyszłości Niemiec należy w pierwszym rzędzie kierować się zasadą bezpieczeństwa sąsiadów Niemiec.

WZAJEMNE POPARCIE

W sprawie odszkodowań oba kraje zgodne są co do tego, że podstawą polityki reparacyjnej powinna być w pierwszym rzędzie odbudowa krajów, zniszczonych przez Niemcy, a następnie odbudowa Niemiec. Francja nie ma zastrzeżeń przeciwko polskim granicom zachodnim i poprze je na konferencji moskiewskiej. Z drugiej strony Polska popiera starania Francji o gospodarcze związanie Zagłębia Saary z Francją. W sprawie Zagłębia Ruhry min. Modzelewski stwierdził, że obu krajom przyświeca jeden cel. Oba kraje zmierzać będą do tego, aby Zagłębie Ruhry przestało raz na zawsze być arsenałem Niemiec. Nadto winno Zagłębie Ruhry służyć odbudowie gospodarczej Europy. Wobec zgodności poglądów w tych zasadniczych sprawach — rozbieżność wobec zagadnienia przyszłego ustroju Niemiec i formy kontroli nad Zagłębiem Ruhry jest mało istotna.

W końcu min. Modzelewski stwierdził, że podpisana w Paryżu konwencja kulturalna polsko-francuska przyczyni się do dalszego zacieśnienia stosunków polsko - francuskich i do wzmocnienia sojuszu.

Byrnes ambasadorem USA w Londynie

WASZYNGTON (PAP). Prasa amerykańska donosi, że ambasadorem St. Zjednoczonych w Londynie zostanie b. sekretarz Stanu USA, Byrnes. Zapytany w tej sprawie rzecznik Białego Domu, Ross, oświadczył, że nie może udzielić odpowiedzi ani przeczącej, ani twierdzącej.

Międzynarodówka Kobiet o Ziemiach Odzyskanych

PRAGA (PAP). W drugim dniu obrad Rady Naczelnej Międzynarodowej Federacji Kobiet Demokratycznych, delegatka polska tow. Dłuska, wygłosiła przemówienie poświęcone działalności Obywatelsko - Społecznej Ligi Kobiet w Polsce.

Delegatka St. Zjednoczonych wniosła projekt rezolucji, która będzie przesłana radzie ministrów spraw zagranicznych w Moskwie, żądający respektowania uchwał poczdamskich w sprawie Ziem Odzyskanych. Rezolucja została przyjęta jednomyślnie.

Przed konferencją w Moskwie

ZSRR i USA doszły do porozumienia

w sprawie wysp na Pacyfiku

Marshall podtrzymuje uchwały poczdamskie

WASZYNGTON (PAP). Sekretarz Stanu USA Marshall, oświadczył na konferencji prasowej, że Zw. Radziecki wyraził zgodę, aby St. Zjednoczone objęły w powiernictwo wyspę na Pacyfiku, nad którymi sprawowała mandat Japonia.

Marshall oświadczył, że żadne zmiany w polityce St. Zjednoczonych w stosunku do Niemiec nie zaszły. Politykę St. Zjednoczonych wobec Niemiec w dalszym ciągu wyznacza przemówienie Byrnesa w Stuttgarcie oraz uchwały poczdamskie. Marshall oświadczył, że 5 marca uda się do Moskwy. Zaproponował on republikaninowi J. Dullesowi, by towarzyszył mu jako ekspert na konferencję moskiewską.

Dulles oznajmił, że przyjmuje zaproszenie. Dodał on, że rokowania moskiewskie zdecydują w szerokim stopniu o tym, czy Europa zdoła zapewnić taki pokój o jaki walczyło i ginęło tylu ludzi.

RÓWNOCZESNE ROZMOWY BRYTYJSKO - RADZIECKIE

LONDYN (PAP). Na konferencji moskiewskiej min. Bevin będzie normalnie przewodniczył delegacji brytyjskiej, a ewentualne rozmowy w sprawach anglo-radzieckich będą miały charakter raczej okazyjny poza nawiasem jego pracy na konferencji. Rzeczoznawcy jak Harvey i Strang, będą występowali w tym samym charakterze co podczas omawiania spraw niemieckich w Paryżu czy N. Jorku. Lord Hood będzie pomocny Bevinowi w sprawach austriackich. Ponadto w czasie dyskusji nad traktatem z Austrią będzie obecny również przedstawiciel polityczny W. Brytanii w Wiedniu — Harold Mack.

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.

Warszawa, 26 lutego

Jedność celów

DOBRZE się stało, że kierownicy polityki zagranicznej Francji i Polski uznali za wskazane właśnie w przededniu Konferencji Moskiewskiej stwierdzić wolę obu rządów do odnowienia traktatu przyjaźni i pomocy, łączącego oba kraje. Bowiem byli już tacy, którym wydawało się, że można łączyć pewne nadzieje z pozorną różnicą poglądów między Francją i Polską, na temat dla obu krajów najważniejszy — na przyszłość Niemiec.

Jak wiadomo, Polska domaga się jedności politycznej Niemiec, podczas, gdy Francja proponuje ich federalizację. Stanowisko Polski jest uzasadnione doświadczeniem historycznym. Niemcy stają się niebezpieczne tylko wtedy, gdy inne mocarstwa są ze sobą skłócone. Cóż może dziś poróżnić mocarstwa sprzymierzone bardziej, niż właśnie podział Niemiec i oddanie oddzielnych członów organizmu niemieckiego pod opiekę poszczególnych mocarstw? Oto jest wymarzona dla wszystkich wrogów pokoju płaszczyzna wzajemnych tarć, źródło intryg, zawiści i niepokoju.

Jedność Niemiec zmusza mocarstwa odpowiedzialne za pokój światowy do szukania jedności między sobą. Tylko bowiem w ten sposób można zapewnić bezpieczeństwo sąsiadów Niemiec. A o to właśnie bezpieczeństwo chodzi przede wszystkim zarówno Francji jak i Polsce.

Dlatego jesteśmy pewni, że mając przed oczami wspólny CEL, znajdziemy również sposób, aby wspólnie uzgodnić ŚRODKI wiodące do tego celu.

Czekamy...

CIERPLIWOŚĆ jest najpiękniejszą cnotą dyplomacji. Nigdzie może ta zasada nie przejawia się tak wybitnie, jak w stosunkach polsko-czechosłowackich. Już w trzy miesiące po zakończeniu wojny, ówczesny premier Rządu Jedności Narodowej tow. Osóbka-Morawski oświadczył na VIII sesji KRN, że „w interesie trwałości bloku narodów słowiańskich Polska uczyni wszystko, aby doprowadzić do pełnego osiągnięcia porozumienia polsko-czechosłowackiego". Kilka dni temu minister spraw zagranicznych Czechosłowacji, Jan Masaryk, powiedział przedstawicielowi radia praskiego na temat stosunków z Polską: „Przypuszczam... że osiągniemy porozumienie i pewnego pięknego dnia pójdziemy wspólną drogą".

Wydaje nam się, że w okresie czasu zamkniętego klamrą tych dwu deklaracji zawarte zostało wszystko, co można było powiedzieć sobie o wzajemnej dobrej woli dojścia do porozumienia. Obecnie mamy chyba prawo oczekiwać, że po jasnej i zdecydowanej deklaracji czechosłowackiego kierownika polityki zagranicznej, nadejdą już konkretne propozycje. Bowiem, jak to słusznie powiedział min. Masaryk, przez dojście do porozumienia „możemy wiele dopomóc Europie i światu".

Od pół roku władze brytyjskie wiedziały o potwornych planach spiskowców hitlerowskich

Dżumą i pryszczycą chcieli wytruć ludzkość

LONDYN (PAP). W związku z wykryciem podziemnej organizacji hitlerowskiej, korespondent „Daily Mail", donosi z Niemiec, że od września ub. roku przywódcy spisku, a jednocześnie eksperci bakteriologiczni dowództwa Wehrmachtu, Eidmann i Rosenberg wysłali szereg listów do rządu brytyjskiego, w których szantażowali go wydaniem tajemnic bakteriologicznych innemu mocarstwu, jeśli W. Brytania nie zechce podpisać traktatu, gwarantującego odbudowę dawnej potęgi niemieckiej.

Korespondent „Daily Mail" ujawnia w dalszym ciągu, że 29 grudnia ub. roku Rosenberg oświadczył w bezpośrednich rozmowach z przedstawicielami brytyjskich władz w Niemczech, że w przyszłej wojnie bakteriologicznej wystarczyłoby 60 ludzi do wytrucia całej ludności Anglii, a 120 do całkowitego zniszczenia ludności St. Zjednoczonych. Spiskowcy zamierzali użyć do swoich celów zarazków dżumy i pryszczycy. Rosenberg ujawnił również plan całkowitego zniszczenia Londynu przy pomocy broni bakteriologicznej. Zarazek, wystarczający do zniszczenia ludności Londynu, mógłby być przewieziony do Anglii jako mały pakuneczek. Jeden agent mógłby zarazić w ciągu jednego dnia 12 tys. ludzi. Cały atak bakteriologiczny trwałby 8 dni. Do członków rządu i parlamentu brytyjskiego organizacja zamierzała wysłać listy z zarazkami. Spotkanie z Rosenbergiem było zorganizowane w ten sposób, że zgłosił się on pod nazwiskiem Armstronga do przedstawicieli zarządu brytyjskiego, zreferował im szczegóły swojej teorii, po czym pozwolono mu się oddalić.

AMERYKANIE BYLI GŁUSI NA PRZESTROGI

N. JORK (PAP). Postępowa prasa amerykańska podkreśla, że ogłoszony niedawno w Londynie raport międzynarodowej komisji ekspertów stwierdził istnienie szeroko rozgałęzionego ruchu podziemnego w Niemczech, lecz oświadczenie to spotkało się wówczas z lekceważeniem ze strony amerykańskich władz okupacyjnych. Ten sam odłam prasy zwraca uwagę na wystąpienia na terenie USA pastora Niemoellera i kardynała Preysinga, którzy usiłowali przekonać opinię amerykańską, że Niemcy są uleczeni z narodowego socjalizmu i chęci rewanżu.

Ustawa o Amnestii ogłoszona

Numer 20 „Dziennika Ustaw" z dnia 25 bm. zawiera tekst Ustawy z dnia 22 lutego 1947 r. o Amnestii.

Ustawa amnestyjna weszła więc w życie z dniem 25 lutego br.

Obecnie w druku znajduje się wielka ilość afiszów z tekstem Ustawy. Afisze te rozlepione będą na całym obszarze Rzeczypospolitej, aby wszyscy bez wyjątku obywatele mogli dokładnie zapoznać się z treścią Ustawy.

Polsko-brytyjskie rokowania gospodarcze w Londynie

LONDYN (PAP). Korespondent dyplomatyczny agencji Reutera donosi, że polsko-brytyjska umowa finansowa będzie ratyfikowana podczas rokowań gospodarczych, które w najbliższym czasie zostaną podjęte w Londynie. Rokowania rozpoczną się z końcem tygodnia.

Traktat z Niemcami - Traktatem Warszawskim

Domagają się tego poparte tysiącami podpisów rezolucje, które napływają ze wszystkich stron kraju do Zarządu Głównego Polskiego Związku Zachodniego.

Inicjatywa P. Z. Z. — jak słusznie pisze jedna z gazet — musi być uwieńczona powodzeniem, bo posiada ona głęboki sens zarówno polityczny, jak i moralny.

Podpisy zbierają wszystkie placówki P. Z. Z., partie polityczne, związki zawodowe, organizacje społeczne i młodzieżowe, szkoły średnie, zawodowe i wyższe, urzędy, biura itp. Wypełnione listy należy nadsyłać do Zarządu Głównego Polskiego Związku Zachodniego, Poznań, Chełmońskiego 2.

Konferencja londyńska zakończona

Sprawozdania będą przedłożone W. Czwórce w Moskwie

LONDYN (PAP). Wczoraj zakończyły się obrady konferencji zastępców ministrów zagranicznych.

Ostatnie posiedzenie poświęcone sprawom niemieckim, trwało pięć i pół godziny. Bez dyskusji przyjęto sprawozdanie, w którym zawarte zostały poglądy wszystkich państw sojuszniczych, po czym rozpoczęła się dyskusja nad projektem sprawozdania, dotyczącego procedury. Przyjęto wniosek, delegata francuskiego Couve de Murville, w myśl którego komisja redakcyjna opracuje sprawozdanie, na podstawie uprzednio uzgodnionego dokumentu, dotyczącego procedury, załączając jednocześnie projekty 4 zastępców, dotyczące metod wysłuchania państw mniejszych wraz z komentarzami poszczególnych zastępców.

BILANS KONFERENCJI

Konferencja londyńska miała za zadanie przygotowanie materiału do konferencji pokojowej z Niemcami i Austrią oraz ustalenie porządku dziennego obrad moskiewskich, rozpoczynających się w przyszłym miesiącu.

SPRAWY AUSTRII

Projekt traktatu z Austrią, uzgodniony w kwestiach zasadniczych, stanie się w Moskwie konkretną podstawą dyskusji.

Są dwa ważne punkty co do których istnieje zasadnicza rozbieżność pomiędzy Moskwą, Londynem i Waszyngtonem. Jednym z nich jest kwestia definicji własności niemieckiej w Austrii. Drugim punktem spornym są roszczenia Jugosławii do pewnych granicznych terenów Karyntii i Styrii, zamieszkanych przez Słoweńców.

Uchwałą poczdamską zostało ustalone, że całe mienie niemieckie w Austrii wschodniej ma przejść w posiadanie ZSRR. Obecny spór wynikł na tle ustalenia co jest lub było własnością niemiecką w tej części Austrii. Z uwagi na to, że dużo kapitału zachodniego było inwestowane w przemyśle austriackim czy też niemieckim, zrozumiałe jest, że dziś wysuwane są do tego kapitału roszczenia mimo, że był on zaangażowany dla celów wojennych nieprzyjaciela. Obstawanie ZSRR przy uchwale poczdamskiej jest nie tylko konsekwentne lecz i całkowicie uzasadnione.

Roszczenia terytorialne Jugosławii spotkały się wśród wielkich mocarstw tylko z poparciem radzieckim. Ostateczne rozstrzygnięcie tych dwóch spornych punktów odroczono do Konferencji Moskiewskiej.

2 KONCEPCJE W SPRAWIE NIEMIEC

W sprawie traktatu pokojowego z Niemcami, konferencja londyńska sprecyzowała dość jasno stosunek aliantów do kwestii niemieckiej jako do zagadnienia kluczowego na drodze do osiągnięcia pełnego i trwałego pokoju.

Ze strony 18 państw, które zaproszone były do wyrażenia swej opinii w sprawie traktatu pokojowego z Niemcami, wyłoniły się dwie zasadnicze koncepcje. Jedna z nich zaleca rozbicie Niemiec na drobne państewka, luźno ze sobą złączone systemem federacyjnym lub konfederacyjnym, druga koncepcja sformułowana najdobitniej przez delegację polską, dowodzi, że plan federacji był by pożyteczny tylko dla reakcji niemieckiej, która pod płaszczykiem pangermanizmu dążyła by do dawnych celów podboju świata. Plan polski stwierdza, że polityczne zjednoczenie Niemiec jest faktem dokonanym i trzeba je wziąć realnie pod uwagę.

ODSZKODOWANIA

Różnice poglądów istnieją także na temat odszkodowań. Polska, Czechosłowacja, Dania i Grecja domagają się aby odszkodowania były ściągane od Niemiec z ich bieżącej produkcji i by tym samym nie pozwolono Niemcom drogą odbudowy na odzyskanie przewagi gospodarczej.

Nie została również rozstrzygnięta kwestia dalszego udziału mniejszych państw w formułowaniu samego traktatu pokojowego z Niemcami. To ostatnie wiąże się jednak ściśle ze sprawą procedury konferencji w Moskwie, co będzie musiało być ustalone na samym początku obrad moskiewskich.

Spór czy pieniactwo o 2 miny w cieśninie Korfu

NOWY JORK (PAP). Na posiedzeniu Rady Bezpieczeństwa dyskutowano w dalszym ciągu skargę brytyjską przeciwko Albanii. Przedstawiciel Australii Hasluck zaproponował utworzenie komisji, złożonej z trzech członków Rady. Komisja ta ma do dnia 8 marca ustalić fakty i przyczyny konfliktu i przedstawić je Radzie Bezpieczeństwa. Przedstawiciel Zw. Radzieckiego Gromyko, podkreślił, że W. Brytania odmówiła załatwienia incydentu w drodze bezpośrednich rokowań. Albania nie jest odpowiedzialna za miny w cieśninie Korfu, ponieważ nigdy nie była zaproszona do przeprowadzenia odminowania tych wód. Wypadki wywołane przez miny na wodach terytorialnych innych państw nigdy nie były pretekstem do składania skarg. Gromyko nie znajduje, aby sprawa ta stanowiła groźbę dla pokoju lub bezpieczeństwa świata i nie widzi podstaw do rozpatrywania tej kwestii w Radzie Bezpieczeństwa.

Gromyko stwierdza, że pretensje W. Brytanii do Albanii są co najmniej niesprawiedliwe.

Delegat amerykański Johnson popiera wniosek Australii powołania komisji dla wyjaśnienia wszystkich faktów.

Delegat Polski, amb. Michałowski, proponuje odesłanie sprawy do Międzynarodowego Trybunału, podkreślając, iż w skardze W. Brytanii nie zostały wysunięte dowody i fakty, na których mogłaby się oprzeć dyskusja na Radzie Bezpieczeństwa.

Dalszą dyskusję odroczono do czwartku.

Lakoniczna ocena rokowań francusko-brytyjskich

PARYŻ (PAP). Na wtorkowym posiedzeniu rady ministrów Bidault oświadczył, że osiągnięto „zadowalające postępy w sharmonizowaniu projektu sojuszu francusko-brytyjskiego z postanowieniami traktatów anglo-radzieckiego i francusko-radzieckiego".

Preliminarz Budżetowy na 1947 r. wykazuje znaczną nadwyżkę dochodów

Jak już wspomnieliśmy wczoraj, Rada Ministrów zatwierdziła opracowany przez tow. min. Dąbrowskiego preliminarz budżetowy.

Po stronie dochodów, preliminarz zamyka się sumą 185.512.800.800 zł., po stronie wydatków, 174.400.509.900 zł.

Nadwyżka dochodów w sumie 11.112.290.900 zł. mieści w sobie wpływ z Daniny Narodowej w kwocie 11 miliardów złotych, przeznaczonych na cele inwestycyjne na Ziemiach Odzyskanych.

Na tymże posiedzeniu minister skarbu poinformował Radę Ministrów o wynikach poprzedniego okresu budżetowego od 1-go kwietnia do 31 grudnia 1946 r. Według prowizorycznych zamknięć rachunkowych, okres ten zakończył się nadwyżką — 3.080 milionów, zamiast preliminowanego deficytu w kwocie 3.458 milionów złotych.

Wczoraj o 10-ej rano ruszyły lody na Sanie

We wtorek o godz. 10 rano ruszyły lody na Sanie pod Jarosławiem przy stanie wody 2 metry wyższym od normalnego.

Na Wiśle środkowej po Warszawę, pod wpływem fali z Sanu, nastąpił przybór wody, który może spowodować ruch lodów w najbliższych kilku dniach (sytuacja w Warszawie — patrz str. 7).

Odra powyżej Raciborza wolna jest od lodu. Na odcinku od Raciborza do Słubic obserwuje się lokalny ruch kry. Liczyć się należy z powstaniem zatorów w miejscach zwalonych konstrukcji mostowych na Odrze.

Walka o przemysł chemiczny Niemiec

Szwajcaria rywalizuje z USA

WASZYNGTON (PAP). W chwili obecnej toczy się walka podziemna o dziedzictwo po niemieckim przemyśle chemicznym pomiędzy USA a Szwajcarią i wynik tej walki rozstrzygnie o przyszłości amerykańskiego przemysłu chemicznego. Stawką jest uzyskanie kontroli nad największym koncernem chemicznym na świecie — towarzystwem I. G. Farbenindustrie.

Bezpośrednio walka toczy się o firmę amerykańską General Aniline and Film Corporation, której większość akcji posiadali Niemcy, akcjonariusze I. G. Farbenindustrie. Koncern ten, jako majątek nieprzyjacielski znajduje się pod kontrolą Ministerstwa Sprawiedliwości USA. Majątek General Aniline oceniany jest na ponad 100 miln dolarów. Prócz tego towarzystwo to jest właścicielem ok. 3.000 patentów na produkcję syntetycznych surowców. wynalezionych w laboratoriach I. G. Farbenindustrie w Niemczech.

W ostatnich tygodniach akcje General Aniline, znajdujące się w Szwajcarii, uległy znacznej zwyżce na giełdzie, bowiem bankierzy szwajcarscy są przekonani, że towarzystwo to w najbliższym czasie będzie oczyszczone z zarzutów współpracy z Niemcami i przejęte przez syndykat chemiczny w St. Zjednoczonych.

Rehabilitacja General Aniline nie jest jednak pewna, gdyż dochodzenia wykazały, że towarzystwo to całkowicie było opanowane przez I. G. Farbenindustrie za zgodą nominalnych współwłaścicieli. Skład personalny grupy zainteresowanej, która walczy o zwolnienie towarzystwa amerykańskiego spod kontroli państwowej, nie uległ do dziś żadnej zmianie.

W kilku wierszach

— W Trieście spotkają się delegaci Włoch i Jugosławii w celu ostatecznego wytyczenia granicy między obydwoma państwami.

— Truman przyjął delegację zjednoczonego ruchu żydowskiego, której oświadczył, iż dołoży wszelkich starań, aby ułatwić 100.000 Żydom imigrację do Palestyny.

— Przewodniczący Rady Bezpieczeństwa van Langenhore wysunął kandydaturę belgijskiego ministra spraw wewn. Buisseret, na stanowisko gubernatora Triestu.

— W wyniku porozumienia radziecko-szwajcarskiego postanowiono wznowić ruch towarowy pomiędzy Szwajcarią a radziecką strefą okupacyjną w Niemczech od dnia 1 marca rb.

— W Buffalo (USA) strajkuje ok. 3.000 nauczycieli, domagających się podwyższenia poborów.

— Bawarski minister do spraw specjalnych oświadczył, iż złoży apelację przeciwko wyrokowi na Papena, gdyż uważa wyrok za zbyt łagodny.

— We Frankfurcie rozpoczął się proces przeciwko lekarzom sanatorium Hadamar, oskarżonym o zagazowanie 2.000 osób oraz spowodowanie śmierci 4.000 osób za pomocą zastrzyków lub trucizny.

— Pociąg przepełniony podróżnymi wykoleił się 60 km od Tokio. 176 osób poniosło śmierć, 250 jest ciężko rannych.

— B. min. spraw zagr. republikańskiego rządu hiszpańskiego, Alvarez del Vayo, przybył do Rzymu.

Zakulisowe rozmowy anglo-egipskie

NOWY JORK (PAP). Przedstawiciel Syrii w Radzie Bezpieczeństwa potwierdził, że Syria i Liban zaofiarowały się pośredniczyć w sporze między W. Brytanią i Egiptem w nadziei, iż w ten sposób uda się uniknąć przekazania sprawy Radzie Bezpieczeństwa.

KAIR (SAP). Pomimo, iż oficjalne rokowania między W. Brytanią a Egiptem w sprawie rewizji traktatu zostały zerwane, toczą się nadal rozmowy półoficjalne. Premier egipski Mokraszi Pasza stale kontaktuje się z ambasadorem brytyjskim w Kairze. Odbył on również rozmowę z b. brytyjskim ministrem kolonii — Amery, którego cel podróży do Egiptu nie został ujawniony.

Za co odpowie Hoess przed Najwyższym Trybunałem Narodowym

Przewodniczącym Najwyższego Trybunału Narodowego w procesie Rudolfa Hoessa będzie, jak wiadomo, sędzia dr Alfred Eimer.

Dwaj sędziowie wyznaczeni będą spośród trzech sędziów NTN: Kutznera Witolda, Mazura Mariana i Tarczewskiego Józefa. Jeden z nich będzie sędzią zapasowym.

Czterej sędziowie-ławnicy powołani zostaną spośród ośmiu posłów na Sejm. Radziwiłła Krzysztofa, Kubickiego Mariana, Gwiazdowicza Michała, Żmijewskiego Franciszka, Dobrowolskiego Henryka, Olchowicza Aleksandra, Korbońskiego Stefana i Podniesińskiej Wandy.

Rudolf Hoess, który w dniu 11 marca rb. stanie przed Najwyższym Trybunałem Narodowym, odpowie za:

1. śmierć kilku milionów ludzi, przeważnie Żydów, przywiezionych ze wszystkich krajów europejskich. (Ponadto w Oświęcimiu znalazło śmierć około 12 tysięcy jeńców radzieckich, osadzonych w obozie koncentracyjnym wbrew wszelkim przepisom prawa międzynarodowego);
2. fizyczne i moralne znęcanie się nad osadzonymi w obozie oświęcimskim więźniami, wobec których stosowano tortury oraz nieludzki system kar obozowych. (Załoga obozowa z Hoessem na czele dążyła do poniżenia i pozbawienia więźniów godności ludzkiej, a głównie kobiet);
3. kierownictwo masowego rabunku mienia milionów osób, przywożonych do Oświęcimia. (Hoess ze swą załogą dopuszczał się profanacji zwłok, która polegała na wyrywaniu ze szczęk złotych koron i protez oraz obcinania zwłokom kobiecym długich włosów);
4. przynależność do zbrodniczego zespołu, jakim była partia hitlerowska, która dążyła do poddania swemu władztwu innych narodów przez planowanie i dokonywanie zbrodni przeciwko pokojowi, zbrodni wojennych i zbrodni przeciw ludzkości.

Na RTPD ofiarowali

Bezimiennie 1500 zł.

Tow. Ogrodów i Osiedli Działkowych — dla uczczenia pamięci dr. M. Stawińskiego — wybitnego lekarza i działacza Tow. 10.000 zł.

Ob. Poszytek, Winiarski, Bieńkowski, Rogulski, Czykutys „Społem" Stawki 4 — 341 zł.

Z ostatniej chwili

Zawody narciarskie o mistrzostwo Polski w Zakopanem

W pierwszym dniu slalom z kombinacją alpejską wygrała pewnie mimo choroby (40 st. gorączki) Czarnota Schiele, drugie miejsce uzyskała Bujakówna dzięki dyskwalifikacji doskonałej Hildtówny, która ominęła jedną bramkę. Szkoda, że doskonała zawodniczka AZS warszawskiego Domaniewska Hanna została zdyskwalifikowana w biegu zjazdowym z powodu ominięcia bramki, była ona w znakomitej formie.

W zawodach panów na podkreślenie zasługuje zasłużone zwycięstwo Józefa Marusarza, godnego członka rodu narciarzy. Wielka nadzieja Ciaptak Gąsienica mimo, że rozbił się dnia poprzedniego, startował w slalomie, zajmując drugie miejsce. Reklamowany Dziedzic zawiódł. Śląski zawodnik Wieczorek jest rewelacją mistrzostw. W przyszłości zagrozi poważnie zakopiańczykom.

Sekcja narciarska Polskiego Tow. Tatrzańskiego zwycięża bezspornie we wszystkich konkurencjach.

Wyniki slalomu do biegu złożonego. Panowie: Marusarz Józef (SNPTT) — 2,11,4. Pawliczak Jan (SNPTT) — 2,24,2, Gąsienica Jan 2,32.

Panie: Schiele Danuta — 2.50,4. Wapień Teresa — 3.14,6 Bujakówna Ewa — 3.48,8.

Złożony bieg zjazdowy o mistrzostwo PZN na rok 1947:

Panowie: Marusarz Józef — 437.2, Gąsienica — 466.8, Pawliczak — 190.9.

Panie: Schiele Danuta — 544.9. Bujakówna Danuta 754,2, Wapień Teresa —905.9.

Slalom panów: Marusarz — 1.05, Pawliczak — 1,15,2, Gąsienica — 1.20.

Warunki atmosferyczne bardzo ciężkie. Dziś konkurs na skoki otwarte.

PRZEGLĄD PRASY

NA TYM PUNKCIE SĄ ZE SOBĄ ZGODNE

Tygodnik „Wieś" drukuje notatkę na temat wypowiedzi czołowych niemieckich polityków co do granic Niemiec.

Dr. Kuelz jest przewodniczącym partii liberalnej, Kaiser — unii chrześcijańsko - demokratycznej, a Schuhmacher — jak wiadomo — przywódcą SOP:

Dr. Kuelz: „Ustalenie granic nie powinno skazać Niemcy na gospodarczą chorobę". — Kaiser: „Dla spraw granic należało by uznać zasadę, że nie wolno podejmować żadnych przesunięć, bez wysłuchania woli ludności, której przesunięcia dotyczą. Jeśli na wschodzie umowne ustalenia nie pozwalają na dotrzymanie tej zasady, to należałoby sięgnąć do tych granic naturalnych, które są wynikiem niemal tysiącletniego rozszerzania się narodu niemieckiego i polskiego". — Schumacher: „Adolf Hitler przegrał nawet granice z r. 1937. Nie możemy już uprawiać polityki korytarza. Musimy jednak starać się odzyskać tyle tysięcy kilometrów kwadratowych, ile tylko można po drugiej stronie Odry i Nysy. Nie miało by sensu dla Niemiec podpisywać taki traktat pokojowy, który by uwiecznił tymczasową granicę administracyjną (Verwaltungsgrenze). Aneksje są najgorszą formą reparacyj".

Jak widać z powyższych wypowiedzi, Niemcy są w sprawie granic zgodni ze sobą.

O POMOC DLA AMNESTIONOWANYCH

Wczorajszy „Express Wieczorny" pisze o zadaniach komitetów pomocy amnestionowanym. Zadania te są następujące:

1) aby żaden z amnestionowanych nie znalazł się w obliczu głodu i poniewierki, rzucony na pastwę własnej zaradności, z której ci wykolejeni ludzie nie zawsze mogą wyjść w sposób właściwy;

2) aby amnestionowany poczuł się związany z otoczeniem, nawiązał jak najszybciej węzły braterstwa z ludźmi, przekreślając tym samym swoją przeszłość w lesie czy w więzieniu;

3) aby każdy z nich włączył się jak najszybciej w nurt pracy twórczej, w której jak największą może osiągnąć korzyść społeczeństwo i on sam.

Pismo wnioskuje:

Tak pojęta opieka nad amnestionowanymi oderwie ich najszybciej od przeszłości, od urazów, pozwoli im wniknąć w istotę nowego życia, w pełni ocenić nowe wartości i zrozumieć drogę, którą idziemy wytrwale i w wielkim trudzie.

Wdzięczne pole działania dla Rad Zakładowych

„Musimy wyprodukować więcej towarów, wydobyć więcej węgla, obsiać więcej ziemi. Koleje muszą przewieźć więcej towarów, porty zwiększyć przeładunek" — powiedział Prezydent R. P. w orędziu do narodu z dnia 5 lutego b. r. Plan Odbudowy Gospodarczej określił na podstawie obliczeń, uwzględniających nasze możliwości, jakie to ilości mają być wyprodukowane, aby odbudowa gospodarcza mogła postępować w ustalonym tempie.

Wszystko, co uniemożliwia lub utrudnia wykonanie planu trzyletniego — lub tylko go opóźnia, musi być uważane za przeszkodę, którą należy bezwzględnie usunąć.

Wypadki przy pracy — jedną z przeszkód

Jedną z takich przeszkód jest ubytek sił roboczych wskutek nieszczęśliwych wypadków przy pracy, pojawiających się w przerażającej ilości po każdej wojnie, która powoduje znaczny ubytek sił wykwalifikowanych i zastępowanie ich siłami niewyszkolonymi, a w dużym stopniu także kobietami. Te niewyszkolone elementy, nie znając metod produkcji, są w pierwszym rzędzie narażone na niebezpieczeństwo, jakie przedstawia praca na maszynach, używanie narzędzi i wykonywanie nowych, nieznanych czynności. W Polsce statystyka wykazuje, że rocznie ponad sto tysięcy ludzi ulega wypadkom przy pracy, co pociąga za sobą miliony straconych godzin roboczych i ubytek tysięcy ton dóbr, które mogłyby być wyprodukowane.

Dawne przekonanie, że każda praca musi pociągać za sobą nieszczęśliwe wypadki, ustąpiło już miejsca pewności, że każdą pracę można tak zorganizować, aby wypadki przy niej były niemożliwe, lub należały do rzadkości.

Rola Rad Zakładowych

I tu otwiera się wdzięczne pole działania dla Rad Zakładowych, których zadaniem — między innymi — jest „czuwanie nad wzmożeniem i ulepszeniem produkcji zakładu pracy zgodnie z ogólnymi wytycznymi polityki gospodarczej państwa". Aby wzmóc i ulepszyć produkcję, należy usunąć to wszystko, co jej przeszkadza, a więc także wypadki przy pracy, będące powodem nie tylko ubytku godzin roboczych ,ale często kalectwa, a nawet śmierci pracownika.

Kierownictwo zakładu w wykonaniu nałożonego na nie obowiązku wyznacza kierownika służby bezpieczeństwa pracy, którego zadaniem jest zapobieganie wypadkom i polepszanie warunków higienicznych w zakładzie, oraz wydziela fundusze potrzebne na te cele. Ale to jeszcze nie wystarcza. Kierownik służby bezpieczeństwa pracy, choćby nim był najlepszy fachowiec, nie może znać w najdrobniejszych szczegółach każdego rodzaju pracy i nie może przewidzieć wszystkich grożących niebezpieczeństw, a kierownictwo zakładu nie zawsze umie i może ocenić, czy fundusze, postawione przez nie do dyspozycji, są zużywane celowo. To wszystko może spełnić należycie ten, kto sam wykonywa daną pracę, kto na własnej skórze odczuwa niebezpieczeństwo, kto sam jest robotnikiem, którego zdrowie i życie ma być chronione.

Może to spełnić Rada Zakładowa, będąca przedstawicielstwem robotników. Jej członkowie mogą i powinni się zająć bezpieczeństwem i higieną pracy w zakładzie, wskazując te wszystkie urządzenia, czynności i niedomagania organizacyjne, które w mniejszym lub większym stopniu zagrażają niebezpieczeństwem.

Przestrzeganie zasad bezpieczeństwa pracy — obowiązkiem

Zagadnienie bezpieczeństwa i higieny pracy jest w Polsce stosunkowo nowe, nie ma tradycji i trudno godzi się z czysto polskimi cechami, jak brawura i lekceważenie niebezpieczeństwa. Cechy te trzeba zwalczyć. Trzeba w robotnika wpoić przekonanie, że obowiązkiem jego jest dbałość o zdrowie i życie, potrzebne zarówno dla jego rodziny ,jak i dla narodu i państwa ,trzeba go wychować w zasadach bezpieczeństwa i higieny pracy i zasady te propagować w ten sposób, aby każdy robotnik miał sobie za punkt honoru nie tylko osobiście ich przestrzegać, ale także czuwać nad tym, aby jego koledzy postępowali w ten sam sposób.

Zadanie to jest wprawdzie obowiązkiem kierownictwa zakładu ,ale jest ono również obowiązkiem Rady Zakładowej, która uczestniczy w tym kierownictwie i potrafi zadanie to znacznie lepiej wypełnić, niż zarząd zakładu. Rada, mając pełne zaufanie załogi, może oddziaływać na nią znacznie skuteczniej, niż zarząd. Każda uwaga Rady Zakładowej jest przyjmowana chętniej i życzliwiej, niż zarządzenie kierownictwa. Kierownictwo ustala i ogłasza zasady bezpieczeństwa i higieny pracy, ale nie ma dostatecznej możności czuwać nad tym, aby wszyscy pracownicy stosowali się do nich. Powinno to być zadaniem Rady Zakładowej.

Imponujące w Polsce są wyścigi pracy, mające na celu nie tylko dotrzymanie, ale i prześcignięcie ustalonego programu wytwórczego. Jest to w dużym stopniu zasługa Rad Zakładowych. Zróbmy jeszcze wyścig bezpieczeństwa pracy, który zabezpieczy kraj przed stratą milionów godzin roboczych.

A. W.

NA MARGINESIE

„Mężczyźni"

Z pojęciem mężczyzny, jakby to rzec — całą gębą — łączy się nierozerwalnie pojęcie solidnego wywiązywania się z przyjętych zobowiązań, dotrzymywanie słowa, solidne spełnianie obowiązków w biurze czy fabryce.

Założenie, czy posiadanie rodziny — zwłaszcza jeśli są dzieci — jest chyba poważnym zobowiązaniem. Każdy mężczyzna za punkt honoru musi uważać roztoczenie opieki nad rodziną, zapewnienie jej, w miarę posiadanych możliwości, znośnych warunków egzystencji. Oczywiście, czyni to wspólnie z pracującą kobietą, pamiętając jednak o tym, że na niej spoczywa najczęściej przeważająca część ciężaru prowadzenia gospodarstwa domowego i wychowania potomstwa.

Pocóż poruszam te znane powszechnie prawdy? Aby stwierdzić, że pewna ilość pseudo-mężczyzn rządzi się innymi prawami.

O przykłady nie trudno. Ot, mam taką historię w niedalekim sąsiedztwie. Matka z dwojgiem dzieci, po powstaniu mąż się gdzieś zapodział, kobieta powróciła do Warszawy, własnym wysiłkiem postarała się o mieszkanie, wyremontowała je, znalazła pracę, zaczęła kształcić dzieci. Mąż znajduje się wreszcie, przychodzi już do gotowego. Ma dom, rodzinę, największy trud poza sobą. Wynik? Ona pracuje od 7 rano do 9 wieczór, utrzymuje siebie, dzieci, no i męża, który zarobki po prostu przepija w knajpie, w dobranej kompanii. Mężczyzna? Nie, zwyczajna wywłoka, której na dobrą sprawę nie powinno się podać ręki.

Historia druga. Poznałem pewną warszawską rodzinę gdzieś pod Szczecinem. Mąż, żona, syn, córka, młodziutka wdowa po poległym żołnierzu, dwuletni wnuk. Mieli gospodarstwo, pięknie urządzony dom, wiodło im się nieźle. Niestety, rzucili wszystko, powrócili do Warszawy. Szkoda wielka, bo dobrzy Polacy, uspołecznieni, mogący w swoim środowisku wiele dobrego zdziałać. Powód? Po prostu uciekli przed ojcem, który przepijał nie tylko swój zarobek, ale i wszystko, co mu pod rękę wpadło, i to jeszcze przy akompaniamencie dzikich awantur. Obecnie jest im bardzo ciężko, ale wolą już się męczyć, niż przy każdej okazji świecić oczami za człowieka nieodpowiedzialnego, przynoszącego wstyd rodzinie. I nie ma nikogo na dobrą sprawę, ktoby tym ludziom przyszedł z pomocą, przemówił do sumienia osobnikowi, który zaprzepaścił los bliskich.

Najwięcej winien jest kieliszek. Ale sedno sprawy — to zagadnienie środowiska.

Środowisko ma możność w wielu wypadkach wpłynąć na nieodpowiedzialną jednostkę, podciągnąć ją, napiętnować. Przecież takie wypadki trafiają się niemal w każdym środowisku pracowniczym, przecież wiemy o nich dobrze. I niestety, niejednokrotnie tolerujemy je, usprawiedliwiamy, pobłażamy im.

A to nie jest uczciwe, społeczne podejście do sprawy. Tam, gdzie mężczyzna krzywdzi rodzinę, krzywdzi dzieci, tam winna przemówić mocno opinia towarzyszy pracy, winien być wywarty jak najbardziej stanowczy i zdecydowany nacisk, aż do wykluczenia go z grona ludzi, godnych szacunku, odpowiedzialnych za swoje czyny, dotrzymujących bardzo ważnego w życiu mężczyzny zobowiązania — troski o rodzinę.

ALFA

Delegacja młodzieży polskiej z Niemiec z wizytą w Warszawie

Delegację młodzieży polskiej z Niemiec znajdujemy na obiedzie w Domu Medyków. Podejmuje ich Towarzystwo Przyjaciół Młodzieży Szkół Wyższych, Bratnia Pomoc, no i Koło Medyków. Gościem jest również wicemin. oświaty, Krassowska.

Jest ich dziesięciu — młodzież ze strefy amerykańskiej i francuskiej Niemiec. Miała przyjechać również delegacja ze strefy brytyjskiej, ale ze względów technicznych spóźniła się i przybędzie pewnie dopiero dzisiaj.

Przerywamy rozmowę, prowadzoną przez grupkę studentów z Niemiec z kolegami z uczelni polskich. Opowiadają o warunkach studiów i życia w Monachium — największym ośrodku akademickim młodzieży polskiej. Jednym z naszych informatorów jest przedwojenny wicemistrz Polski i Pomorza w skoku w dal — Klemens Kwiatkowski („Danek") b. więzień Mauthausen — obecnie student medycyny na Uniwersytecie w Monachium.

Delegacja reprezentuje kilka ośrodków akademickich Niemiec w strefie amerykańskiej: Monachium, Marburg, Darmstadt (politechnika), Karlsruhe (politechnika). W strefie francuskiej: uniwersytety w Tübingen i Fryburgu. Ze studentami przybył również organizator całej eskapady, ppor. Górski, z Polskiej Misji Wojskowej w Berlinie.

Ogółem na uczelniach niemieckich kształci się obecnie około tysiąca Polaków.

— Jakie są cele waszego przyjazdu?

— Pragniemy nawiązać kontakt z młodzieżą w kraju. Chcemy dowiedzieć się, jak ustosunkuje się Ministerstwo Oświaty do sprawy uzyskanych za granicą dyplomów. Kwestia ta jest dla nas niesłychanie ważna. Wielu z naszych kolegów kończy niebawem studia — czy dyplom zdobyty na uczelni w Niemczech będzie honorowany w kraju? Drugą sprawą, która spowodowała nasz przyjazd jest prośba do rządu, aby taką samą opieką, jaką otacza młodzież studiującą w kraju, otoczył i młodzież studiującą na uczelniach w Niemczech. Chodzi nam przede wszystkim o opiekę prawną, no i częściowo materialną.

Jest pewna liczba studentów, którzy chcą wrócić do kraju już na nowy rok akademicki. Ci, którym niewiele pozostało do zakończenia studiów — woleliby kontynuować je za granicą.

— W Niemczech młodzież nasza otrzymuje zaopatrzenie z UNRRY — na razie — dopóki organizacja ta nie zakończy swej działalności.

W Monachium mieliśmy niedawno przykre zdarzenie. W grudniu 45 r. otwarty został przez UNRRA uniwersytet, na który zapisało się około 3-ch tysięcy studentów 19 narodowości. Po dwóch semestrach uniwersytet zamknięto — UNRRA zaś zabrała wszelkie urządzenia laboratoriów, biblioteki itp. Trzeba było przenieść się w środku roku na uniwersytety niemieckie. Inaczej groziła utrata prawa zamieszkiwania w mieście (przysługującego studentom) i przeniesienie do obozu dla „DP".

Dalszą rozmowę przerywa nam „anioł opiekuńczy" delegacji — młoda blondynka z Towarzystwa Przyjaciół Młodzieży Szkół Wyższych, oświadczając, że samochód czeka.

Studenci mają urozmaicony program dnia. Rano oficjalne wizyty w Ministerstwach, po południu — wypad do Akademii Nauk Politycznych, a wieczorem teatr. Przed powrotem do Niemiec delegacja odwiedzi ośrodki akademickie w innych miastach Polski.

R.

Słuszna inicjatywa OM TUR

Komitet Stołeczny OM TUR zwrócił się do Przewodniczącego Stołecznej Rady Narodowej tow. Sankowskiego z prośbą o powołanie Obywatelskiego Komitetu Pomocy nad tymi, którym Sejm Ustawodawczy R. P. przez uchwalenie amnestii umożliwił powrót do normalnego życia. Jednocześnie Komitet Stołeczny OM TUR zadeklarował swą współpracę w powyższym Komitecie.

Dlaczego rozpoczęła się głodówka w polskim obozie repatriacyjnym

Porucznik marynarki, Jerzy Lipinski, nadesłał nam poniższy opis stosunków w polskim obozie dla repatriantów w Wielkiej Brytanii. Porucznik Lipiński zaznacza, że pisze w imieniu Komitetu Obozowego.

W 99-tym Polskim Obozie Repatriacyjnym w Anglii, w którym poza żołnierzami, znajduje się 196 kobiet, w tym 50 ciężarnych i 44 dzieci lub niemowląt, rozpoczęto głodówkę, jako protest przeciwko odwlekaniu przez władze brytyjskie, od czterech miesięcy repatriacji do Polski. Do akcji tej, jakkolwiek została ona określona przez oficjalnego przedstawiciela brytyjskiego, mianem „głupiej i dziecinnej", przystąpiono jednomyślnie.

Jest to jeszcze jeden przykład, tym razem niezwykle tragiczny i smutny, trudności, na jakie jest wystawiony żołnierz polski, decydujący się po sześcioletniej tułaczce na powrót do Ojczyzny. Przykład, zaiste, tym dosadniejszy, że rozgrywa się na ziemi narodu, *któremu* żołnierz polski był najwierniejszym sprzymierzeńcem.

Gorzkie musiały być powody, które doprowadziły do aż tak zdecydowanej postawy żołnierzy, kobiet, kobiet ciężarnych i karmiących matek. Cała akcja przydzielenia takiego obozu rodzinom, jest ciężkim niedopatrzeniem lub też, lekceważeniem problemu repatriacji przez kompetentne, wysokie władze brytyjskie. Tłumaczenie przedstawiciela brytyjskiego, okraszone cynicznym uśmiechem, że otrzymał pono listy z Polski, wskazujące, że w Kraju czekają repatriantów warunki daleko cięższe, — jest jawną drwiną z zasadniczych praw człowieka.

STALOWE BARAKI

Obóz składa się z kilkudziesięciu stalowych baraków z betonową podłogą i prymitywnymi piecykami (kopciami) węglowymi. W barakach hula wiatr, a temperatura po wypaleniu skąpej dziennej racji koksu jest równa temperaturze z zewnątrz. Nocą tu i tam rozlega się kaszel niemowląt, skostniałych z zimna. Ponieważ obóz podlega ścisłemu regulaminowi Armii Brytyjskiej, niedostateczny przydział koców potęguje jeszcze niebezpieczeństwo mroźnych i wietrznych nocy dla najmłodszych i chorych.

Udogodnienia sanitarne, niezwykle brudne i zapuszczone, znajdują się przeciętnie o 100 metrów od baraków mieszkalnych. Brak ciepłej wody i kąpieli, brak udogodnień dla gotowania posiłków dla niemowląt, karmionych z butelki, brak właściwej opieki sanitarnej, brak lekarstw, brak żłóbka, gdzieby panowała stała temperatura, w którym niemowlęta mogłyby być umieszczane w wypadku niedomagań, brak właściwego wyżywienia... posiłki szczupłe, ostatni o godzinie 4-ej po południu — oto charakterystyka warunków, której nie można pominąć.

Żołnierze z rodzinami głodują od czasu szczupłej kolacji do śniadania dnia następnego, bo czy można z żołdu, przy obcięciu wszelkich dodatków rodzinnych, pozwolić sobie na dodatkowy posiłek w znajdującej się na terenie obozu YMCA, jeśli być może jutro zachoruje dziecko i pieniądze będą potrzebne na zapłacenie lekarstw?

UPOKORZENIE I DESPERACJA

Czy jest to właściwa forma opieki nad żołnierzami przyjaznego narodu? Najwidoczniej suche podejście brytyjskie do kwestii opieki nad żołnierzem i jego rodziną różni się od naszego, wylewnego i gościnnego polskiego. A może żądamy za wiele?! Może sięgamy po gwiazdy, żądając poprawy warunków?

Angielki, żony żołnierzy polskich, oczekując w kolejce na przydział mleka, zdumione i zawstydzone są językiem, którym żołnierze brytyjscy witają kobiety ciężarne.

Upokorzenie, rodzące się w duszy żołnierza polskiego, przestępującego wraz z rodziną progi niegościnnego obozu i wprowadzającego niemowlę do brudnego baraku, bez opału, bez wody i z wybitymi szybami w oknach, — zostanie na zawsze „pamiątką z Anglii". Upokorzenia tego nie zapomni nawet szczera i wylewna natura Polaka. Ciosu tego nie pokryje czas ani niepamięć, bo jest on wymierzony w stronę najczulszą, w kierunku naszych kobiet i dzieci.

Czy więc nie słuszną jest akcja zdesperowanych, w obliczu przytoczonych faktów? Czy nie słuszne są żądania transportu, poparte bronią desperacką: głodówką?

Oby akcja repatriantów, ich rodzin i dzieci, została uwieńczona jak najpomyślniejszym wynikiem! Oby nasi sprzymierzeńcy odgrzebali w swych duszach tę odrobinę wyobraźni, która pomoże im zrozumieć, że akt ten, to akt rozpaczy i determinacji ostatecznej.

JERZY LIPIŃSKI

Rośnie ilość szkół akademickich

Państwowa Wyższa Szkoła Sztuk Pięknych we Wrocławiu, która nie korzystała dotychczas z przywilejów wyższej uczelni, została uznana, rozporządzeniem Ministra Kultury i Sztuki o ustroju wyższego szkolnictwa artystycznego , za jedną z 3 wyższych uczelni tego rodzaju w Polsce. (bw)

Nowe rozdźwięki w PSL

Sprawa Chłopskiej Spółdzielni Wydawniczej

Sprawozdawca polityczny Socjalistycznej Agencji Prasowej donosi:

W uzupełnieniu naszych informacji, dotyczących rozdźwięków w PSL, możemy dzisiaj donieść o kolejnym fakcie różnic w tym stronnictwie.

Jak nas informują z kilku źródeł, w dniach 20, 21 i 22 b. m. odbywały się posiedzenia Rady Nadzorczej Chłopskiej Spółdzielni Wydawniczej. Przebieg obrad był bardzo burzliwy. W trakcie wypowiedzi ujawnił się głęboki konflikt, dotyczący celów i zadań Spółdzielni.

Prezes Rady Spółdzielni, p. Stanisław Mikołajczyk, pragnął widzieć w Spółdzielni wąskopartyjny organ wykonawczy NKW PSL. Natomiast Zarząd Spółdzielni i pewna część członków Rady Nadzorczej pragnęłaby nadać Spółdzielni charakter szerszy, zaspakajający potrzeby wydawnicze wsi i szeroko pojętego ruchu ludowego. Takie rozumienie zadań spółdzielni jest zresztą zgodne z jej statutem.

Nader charakterystyczny jest fakt, że p. Mikołajczyk sprzeciwił się wnioskowi Zarządu, aby przyjąć do Spółdzielni takie organizacje i instytucje, jak „Wici", Ch. T. P. D. i inne.

Jak dowiaduje się SAP, konflikt na terenie Chłopskiej Spółdzielni Wydawniczej nie został dotychczas zlikwidowany, obie grupy nie doszły do porozumienia ze sobą.

W Palestynie istnieje również terror arabski

Wśród licznych depesz donoszących o wypadkach w Palestynie zwraca uwagę jedna: **w Jaffie został zamordowany szeik Ali Shabin, b. burmistrz Jaffy. Morderstwa dokonali Arabowie** z powodów politycznych, bowiem szeik był znany jako przeciwnik Muftiego Jerozolimy, sztandarowego przywódcy Arabów palestyńskich, a w czasie wojny jednego z najgorliwszych na Wschodzie sprzymierzeńców Hitlera.

Nie jest to pierwszy wypadek morderstwa dokonanego w Palestynie przez terrorystów arabskich. W okresie od października 1946 r. zabici zostali: Fausi Husseini, członek rodu Husseinów, biorących wybitny udział w pracach Wysokiego Komitetu Arabskiego. W kilka tygodni później zabito w Haifie Emira Zinati z Beitschamu. Również kilka morderstw na Arabach popełniono w Tyberiadzie.

Wszyscy ci zamordowani należeli do politycznej grupy arabskiej p. n. „Falastin Zdida" („Nowa Palestyna"), której celem było nawiązanie stosunków z Żydami na tle współpracy gospodarczej. Grupa ta reprezentuje interesy sfer burżuazyjnych i kontaktuje się z takimiż kołami żydowskimi. Jednakże władze mandatowe prowadzą politykę niedopuszczenia do stosunków arabsko - żydowskich nawet w ramach istniejącego stanu rzeczy. Tendencje te są zgodne z poglądami skrajnie nacjonalistycznych kół arabskich. Wśród tych kół wybitną rolę odgrywają profaszystowskie tajne organizacje arabskie, które powstały w latach 1936 — 1939. Z tych też kół wywodzą się mordercy Arabów, którzy ośmielili się złamać zasady bojkotu żydowskiego życia gospodarczego. Mimo, iż sprawcy terroru arabskiego są niemal powszechnie znani, władze brytyjskie zachowują w tej sprawie dziwną wstrzemięźliwość, a nawet niechętnie przepuszczają do prasy światowej wszelkie informacje na ten temat, starając się przedstawić akty terroru arabskiego, jako zwykłe morderstwa kryminalne.

Charakterystyczny dla stanowiska Anglików wobec faszystowskich ruchów arabskich jest fakt, że na ulicach Jerozolimy czy Haify można spotkać maszerujące oddziały umundurowanych członków paramilitarnych organizacji arabskich „Nedżada" i „Futuva". Jak wiadomo, w Palestynie istnieją przepisy zabraniające noszenia mundurów jakimkolwiek organizacjom. Jednakże brytyjscy policjanci i żołnierze z podziwu godną obojętnością przyglądają się paradom umundurowanych młodzieńców arabskich, maszerujących pod zielonymi sztandarami Proroka. Jeszcze dziwniejsze, że wspomniane organizacje odbywają jawne zjazdy, na których debatują nad projektem zjednoczenia wszystkich paramilitarnych organizacji arabskich, a władze mandatowe zupełnie nie interesują się tą kwestią.

Akty terroru arabskiego w zestawieniu z tą zastanawiającą tolerancją Brytyjczyków wobec faszystowskich i paramilitarnych organizacji arabskich rzucają dziwne światło na taktykę brytyjskich władz mandatowych w Palestynie.

J. W.

Jak doszło do katastrofy opałowej w Anglii

Rabunkowa gospodarka magnatów węglowych

doprowadziła górnictwo brytyjskie nad skraj przepaści

Kryzys węglowy w Anglii wydaje się czymś paradoksalnym. Jakto, w Anglii, tradycyjnej „ojczyźnie węgla", kraju, który zajmował jedno z pierwszych na świecie miejsc pod względem wytwórczości tego niezwykle cennego produktu, zabrakło nagle węgla? Anglia, która przed wojną eksportowała duże ilości tego minerału na rynki europejskie i zamorskie i zgarniała za to znaczne dochody, sama nie może uporać się z brakiem paliwa, wprowadza ograniczenia opałowe, produkcyjne, komunikacyjne, świetlne i t. d. To tak samo mniej więcej, jakby we Francji zabrakło wina, w Czechach piwa, a w Szwecji — zapałek albo stali...

A jednak kryzys węglowy w Anglii jest faktem, i to faktem, który wstrząsnął do głębi całym życiem gospodarczym, a w pewnej mierze i politycznym, Wielkiej Brytanii. Przemysł angielski został tak dalece zahamowany w swoich możliwościach produkcyjnych, że parę milionów osób utraciło pracę. Jak długo ten stan potrwa, przewidzieć dzisiaj trudno.

Jakie są przyczyny tego katastrofalnego dla życia gospodarczego Anglii zjawiska? Jest ich aż trzy: 1) niezwykłe zacofanie techniczne kopalń węgla, 2) brak siły roboczej, 3) niska wydajność pracy górnika.

przestarzała technika górnictwa angielskiego

Zacofanie techniczne angielskiego górnictwa węglowego objaśnia się egoistyczną, prawdziwie rabunkową gospodarką właścicieli kopalń. Podczas gdy w innych krajach, wydobywających w większych ilościach węgiel — zwłaszcza w Stanach Zjednoczonych i w Niemczech — przeprowadzona została, zaraz po pierwszej wojnie światowej, daleko idąca racjonalizacja produkcji węglowej, w Anglii prawie wszystko pozostało dotychczas po staremu. Na 1720 istniejących w W. Brytanii kopalń, maszynowy system wydobywania węgla stosowany jest tylko w 938; w całej Anglii jest tylko 119 maszyn do ładowania węgla; w bardzo wielu kopalniach do przewozu wagonów używane są jeszcze konie...

Ten fatalny stan techniczny górnictwa brytyjskiego jest wynikiem długoletniej gospodarki prywatno - kapitalistycznej. Właściciele kopalń myśleli tylko o tym, by wyciągnąć z nich jak największe zyski; nie troszczyli się zupełnie o postęp techniczny, aż wreszcie doprowadzili górnictwo węglowe Anglii do tak opłakanego stanu, w jakim znajduje się ono obecnie. Kto wie, może czynili to świadomie, zdając sobie sprawę z tego, że dni ich panowania ekonomicznego są policzone i że nie warto inwestować kapitału w przedsiębiorstwa, które prawdopodobnie już w niedalekiej przyszłości staną się własnością narodu. Uznali widać, że lepiej im się opłaci napychać własne kieszenie, aniżeli dbać o rozwój górnictwa, bo mogłoby to — broń Boże — doprowadzić do pomyślności gospodarczej państwa w zbliżającej się nieuchronnie epoce rządów socjalistycznych...

Nikt nie chce pracować w górnictwie

Drugą „plagą" górnictwa angielskiego, doskwierającą mu bardzo silnie, jest brak odpowiedniej ilości rąk roboczych. Warunki pracy w kopalniach węgla w Anglii stały się ostatnio nad wyraz ciężkie. Płace w tej dziedzinie przemysłu były zawsze znacznie niższe, aniżeli w jakiejkolwiek innej. Różnica ta była szczególnie ostra w pierwszych latach ubiegłej wojny; pod koniec jej, sytuacja materialna górników poprawiła się, lecz wciąż jeszcze pozostawała znacznie w tyle w porównaniu z innymi przemysłami. Górnik zarabiał wtedy przeciętnie 105 szylingów na tydzień, podczas gdy np. robotnik przemysłu lotniczego osiągał około 170-ciu.

Ale nie tylko materialne warunki życia górnika brytyjskiego były ciężkie. Higiena pracy stała tam również bardzo nisko; brak elementarnych urządzeń zdrowotnych utrudniał ogromnie pracę i niszczył siły robotnika. Zły stan techniki bezpieczeństwa przyczyniał się do wzrostu ilości nieszczęśliwych wypadków. Podczas gdy w r. 1939 ilość wypadków w angielskich kopalniach węgla wynosiła 171 na każdy tysiąc zatrudnionych, to w r. 1943 osiągnęła już 250.

Nic dziwnego, że w takich warunkach nikt nie kwapi się specjalnie do pracy w górnictwie węglowym, a wielu robotników pracujących w tym przemyśle przenosi się do innych gałęzi gospodarstwa. W r. 1938 w angielskich kopalniach węgla pracowało około 800.000 robotników, a w lipcu 1946 ilość ta spadła — według danych ministra paliwa Shinwella — do 630.000.

Mała wydajność pracy górnika angielskiego

Wydajność pracy górnika brytyjskiego, pracującego w tak ciężkich warunkach, nie może być — rzecz jasna — wysoka. W ciągu sześciu lat wojny roczna produkcja górnika spadła o 20,8 proc., jest ona w chwili obecnej najniższa wśród wielkich światowych producentów węgla (USA, ZSRR, Polska, Francja).

Tak niska wydajność objaśnia się przede wszystkim fizycznym wyczerpaniem górników (marne racje żywnościowe podczas wojny, przedłużony nadmiernie tydzień pracy) i zmianami w personelu górniczym. W czasie wojny Bevin — ówczesny minister pracy — skierował do pracy w kopalniach całe roczniki niewykwalifikowanej młodzieży, która po zakończeniu działań wojennych zaczęła masowo uciekać z górnictwa, mimo represji, jakie jej za to groziły. Uderza w górnictwie brytyjskim wysoki odsetek ludzi starych, powyżej 55 lat, stanowią oni około piętnastu procent ogólnej ilości górników.

Anglia nie jest już eksporterem węgla

Nic więc dziwnego, że wskutek działania trzech omówionych wyżej przyczyn (zacofanie techniczne górnictwa, brak rąk roboczych, niska wydajność pracy) produkcja węglowa W. Brytanii spaść musiała tak silnie. Podczas gdy w r. 1939 wynosiła ona 231 milionów ton rocznie, w r. 1945 liczba ta spada do 174 milionów, a na początku roku 1946 wytwórczość angielskiego przemysłu węglowego spadła do poziomu r. 1888 — 1889, to znaczy sprzed lat blisko sześćdziesięciu! Na początku roku bieżącego, w związku z wielkimi trudnościami transportowymi, spowodowanymi niezwykle surową — jak na angielskie stosunki — zimą, wybuchnął w Anglii kryzys węglowy, jakiego nie znają dzieje tego kraju.

Węgiel stanowił zawsze doniosłą pozycję w angielskim eksporcie. W przede dniu drugiej wojny światowej Anglia wywoziła rocznie do 40 milionów ton węgla, co stanowiło wartość około 40-stu milionów funtów szterlingów. Dziś, Anglia jest w stanie eksportować maximum 2 do 3 milionów ton rocznie!

Jeszcze w sierpniu roku ubiegłego znany tygodnik londyński „Economist" pisał, że zimę r. 1946-47 rozpocznie Anglia deficytem węglowym, sięgającym 10 milionów ton i że w ciągu tej zimy zapasy opałowe kraju zostaną całkowicie wyczerpane. Jak widać, pesymistyczna tygodnika angielskiego przepowiednia spełniła się całkowicie...

Kapitalizm zrujnował socjalizm odbuduje

Spadek, odziedziczony przez rząd Partii Pracy po wieloletniej, rujnującej kraj gospodarce magnatów węglowych, jest zaiste przerażający. To nie są skutki złej gospodarki rządu socjalistycznego, jak usiłują wmówić opinii świata puszczyki reakcji angielskiej i zagranicznej; to są skutki wielowiekowej egoistycznej, a ostatnio wręcz zbrodniczej, gospodarki kapitalistycznej, która stawia interes własnej kieszeni i własnej klasy ponad interes państwa i społeczeństwa.

Na szczęście dla Anglii, należy to już dzisiaj do przeszłości. Nacjonalizacja brytyjskich kopalń węgla, przeprowadzona ustawą parlamentu z maja r. 1946, zamyka raz na zawsze tę ciemną kartę gospodarczej historii Anglii, jaką była — zwłaszcza w ciągu ostatnich lat kilkudziesięciu — rabunkowa, na wskroś klasowa i antypaństwowa gospodarka, uprawiana przez garstkę egoistycznych magnatów kapitalistycznych, wbrew najżywotniejszym interesom całego społeczeństwa.

Wł. Rd.

Kuluary Sejmu



W bufecie sejmowym siedzą od lewej tow. tow. prof. H. Jabłoński, R. Fęga, A. Rapacki i St. Dobrowolski, posłowie ZPPS.



Prezydent Warszawy tow. Tołwiński w rozmowie z tow. red. E. J. Strzeleckim z „Robotnika". (Film Polski)

S. † P.

Dr. Marian STAWIŃSKI

Lekarz Naczelny Zakładu Ubezpieczeń Społecznych

zmarł dnia 22 lutego 1947 r. przeżywszy lat 75.

Nabożeństwo żałobne odbędzie się dnia 27 lutego 1947 r. o godz. 11 m. 40 w kościele Św. Karola Boromeusza, po czym nastąpi wyprowadzenie zwłok na cmentarz Powązkowski do grobu rodzinnego.

W Zmarłym Ubezpieczenia Społeczne tracą lekarza społecznika, który trud życia poświęcił pracy społecznej, trosce o dobro kraju i zdrowie obywateli.

Zakład Ubezpieczeń Społecznych
Rada, Dyrekcja, Rada Zakładowa
i Związek Zawodowy Prac. Inst.
Ubezp. Społ. Oddział II.

S. † P.

Dr. med. Marian STAWIŃSKI

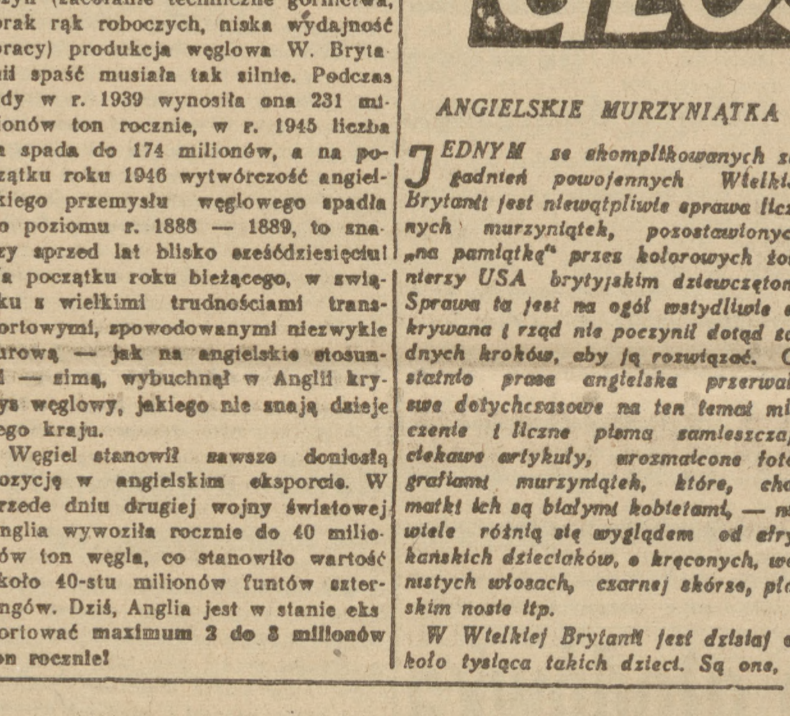
Prezes Zarządu Głównego Centralnego Związku Towarzystw Ogrodów i Osiedli Działkowych R. P.

zmarł dnia 22 lutego 1947 r. przeżywszy lat 75.

Wyprowadzenie zwłok nastąpi z kaplicy przy kościele na Powązkach, na cmentarz miejscowy, w dniu 27 lutego 1947 r. o godz. 11.30.

W Zmarłym tracimy nieodżałowanego działacza społecznego ogrodów działkowych, który do ostatnich chwil swego życia służył idei, którą kochał.

Zarząd Główny
Centr. Związku Tow. Ogrodów i Osiedli
Działkowych R. P.



W OGONKU ZA WĘGLEM
stoją mieszkańcy Londynu w czasie panującego w Anglii kryzysu opałowego. Po swoją porcję węgla przybywają oni z dziecinnymi wózkami. (SAP)

GŁOSY i ODGŁOSY

ANGIELSKIE MURZYNIĄTKA

JEDNYM ze skomplikowanych zagadnień powojennych Wielkiej Brytanii jest niewątpliwie sprawa licznych murzyniątek, pozostawionych „na pamiątkę" przez kolorowych żołnierzy USA brytyjskim dziewczętom. Sprawa ta jest na ogół wstydliwie ukrywana i rząd nie poczynił dotąd żadnych kroków, aby ją rozwiązać. Ostatnio prasa angielska przerwała swe dotychczasowe na ten temat milczenie i liczne pisma zamieszczają ciekawe artykuły, urozmaicone fotografiami murzyniątek, które, choć matki ich są białymi kobietami, — nie wiele różnią się wyglądem od afrykańskich dzieciaków, o kręconych, wełnistych włosach, czarnej skórze, płaskim nosie itp.

W Wielkiej Brytanii jest dzisiaj około tysiąca takich dzieci. Są one, z bardzo nielicznymi wyjątkami, dziećmi nieślubnymi. Według opinii brytyjskiej winę ponosi tu dowództwo amerykańskie, które, na mocy jakichś nieoficjalnych dyrektyw — nie udzielało żadnemu kolorowemu żołnierzowi pozwolenia na małżeństwo z kobietą brytyjską. A było wiele wypadków, gdy rodzina godziła się po pewnym oporze na ślub córki z Murzynem.

Czarne dzieci, zarówno w małych, jak i w większych miastach, są powodem towarzyskiego bojkotu, stosowanego wobec matki przez sąsiadów i przyjaciół. W opinii ogółu, podczas wojny, z murzynami zadawały się tylko prostytutki.

Jak wiemy przesądy rasowe w stosunku do Murzynów występują ciągle jeszcze w dość ostrej formie w Stanach Zjednoczonych. Jeżeli wierzyć jednak szwedzkiemu socjologowi Gunnar Myrdal'owi, większa część amerykańskich murzynów jest dzisiaj tylko pół-krwi Murzynami.

Wracając do angielskich murzyniątek — są one, jak już powiedzieliśmy, dziećmi nieślubnymi. Lecz tylko mniej więcej połowa jest dziećmi kobiet niezamężnych. Druga część — to owoce zdrady małżeńskiej, której w tym wypadku nie można już ukryć. Takie „czarne dowody" niewierności stały się, oczywiście, przyczyną wielu nieszczęść i wielu skarg rozwodowych, po powrocie mężów z wojny.

Niezamężne matki nie chcą się na ogół rozstawać ze swymi „kolorowymi" dziećmi. Mężatki niejednokrotnie chciałyby oddać murzyniątka komuś na wychowanie. Nie było dotychczas w Anglii ani jednego domu dziecięcego, w którym można by umieścić murzyniątko. Wiele dzieci żyje w skrajnej nędzy na łasce przypadkowych opiekunów.

W Liverpoolu pastor murzyński Ekarte założył w domu swym przytułek, w którym wychowuje sześcioro dzieci. Gdy bawią się na łące pod okiem opiekunki — gromada białych dzieciaków przygląda się z zainteresowaniem temu dziwnemu widowisku.

Liga Murzyńska w Londynie czyni duże wysiłki, aby rozwiązać ze swej strony ten skomplikowany problem przez założenie specjalnych dziecińców, względnie przez znalezienie przybranych rodziców.

NAWADNIANIE AZERBEJDŻAŃSKICH STEPÓW

STEPY Mugański i Sallański w Azerbejdżanie ciągną się na dziesiątki kilometrów. Ręka ludzka nie uprawia już tych ziem od wieków. Obecnie jednak przystąpiono tam do zakrojonych na dużą skalę robót irygacyjnych. Stepy azerbejdżańskie pokrywają się kanałami-kolektorami, dzięki którym obniża się poziom słonych wód w glebie. Kopanie kanałów odbywa się sposobem zmechanizowanym, przy pomocy aut, na których są zmontowane wiercące agregaty. W ślad za autami posuwają się wysadzacze, którzy zakładają materiał wybuchowy, wyrzucający setki kubometrów ziemi.

W stepach wykopano już ponad 50 kilometrów kanałów. Do końca obecnej pięciolatki stepy Azerbejdżanu pokryją się gęstą siecią kanałów, którymi popłyną wody dwóch rzek kaukaskich: Kury i Araksu. Ludność Azerbejdżanu otrzyma setki tysięcy hektarów żyznej ziemi. (L)

ANGIELSCY OFICEROWIE BĘDĄ MÓWIĆ PO ROSYJSKU

W KRÓLEWSKIEJ Akademii Wojskowej w Sandhurst (Wielka Brytania) marszałek Montgomery wygłosił wobec licznie zebranych kadetów odczyt o swej podróży do Związku Radzieckiego. Marszałek stwierdził, że największą według jego zdania przeszkodą w osiągnięciu całkowitego porozumienia pomiędzy ZSRR a Wielką Brytanią są trudności językowe. Dlatego więc uczniowie Akademii uczyć się będą języka rosyjskiego, a ci, którzy wykażą prawdziwe zdolności językowe kontynuować będą studia po wstąpieniu do armii. „Chcemy, aby więcej naszych generałów znało język rosyjski" — oświadczył Montgomery.

Listy z Łodzi

Zamieć i medycyna

To brzmi nieprawdopodobnie, lecz wracający z Warszawy samochód jednego z naszych wiceprezydentów ugrzązł w zaspach śniegu na przedmieściu Łodzi. Zziębnięty wiceprezydent próżno dobijał się do drzwi okolicznych domów i prosił o nocleg (rzecz przydarzyła się w nocy). Plotka nie mówi, jak było dalej. Ale mieszkańcy, proszeni o nocleg, później tłumaczyli się w liście otwartym na łamach prasy, że bali się otworzyć drzwi, jako że na przedmieścia wraz ze śnieżycą hulają po nocach nieproszeni goście. Rzecz drobna, dla wiceprezydenta przykra, a charakterystyczna dla powojennych czasów.

Śnieżyca szalała u nas przez parę dobrych dni. Szturmem zdobywała drogi i tory kolejowe. Wdzierała się do miasta i próbowała zdezorganizować nasze życie. Mrozy i zaspy były tak wielkie, że autobusy stanęły, a pociągi z Warszawy i na odwrót nadchodziły z 12-godzinnym opóźnieniem. Mróz zaatakował wodociągi i rury gazowe. Powstały uszkodzenia w urządzeniach większych fabryk, posiadających własne studnie głębinowe. Defektom uległy głębinowe pompy w Elektrowni u Scheiblera, w Widzewskiej Manufakturze itd. Zlodowaciały od wewnątrz rury gazowe, a w wielu miejscach nawet popękały. Trzeba było wstrzymać dopływ gazu do wielu domów.

Wypadków zamarznięcia ludzi jakoś na szczęście nie było, ale pod Łowiczem przydarzyła się wskutek śnieżycy wstrząsająca katastrofa. Wracał z Warszawy samochód prezydenta Zgierza ob. Ostrowskiego, któremu towarzyszyli sekretarz zgierski PPR tow. Olczak, sekretarz Stronnictwa Pracy i dr Olesza ze szpitala miejskiego. Na 13 kilometrze z Łowicza do Zgierza (fatalny kilometr), samochód wpadł w zaspę śnieżną i gwałtownie zarzucił, uderzając z całym impetem o przydrożne drzewo. Obydwaj działacze polityczni z PPR i SP ponieśli śmierć na miejscu, prezydent Zgierza i doktór zostali ranni.

To już było wołanie na alarm. Śnieżycy należało wypowiedzieć walkę. Trzeba było odkopywać zamiecione trakty i drogi, usuwać zaspy z torów kolejowych. Zmobilizowano specjalne kadry techniczne i chłopów po wsiach. Do walki ze śnieżycą wystąpiło wojsko. Użyto też jeńców niemieckich. Ale i to było za mało. Zwrócono się z apelem do robotników. Ci, ofiarni i pionierscy w każdej służbie dla ojczyzny — jak zawsze — stanęli ochoczo do pracy. Brygada około 500 robotników z przemysłu włókienniczego chwyciła łopaty w garść i ruszyła na śnieżnego wroga. Wspólnym wysiłkiem tory i drogi zostały odkopane. Jako tako przywrócono komunikację ze światem.

Ale mróz nie dał za wygraną. Wziął do przymierza grypę i zaatakował ludzi. W Łodzi wybuchła epidemia grypy o nienotowanych dotąd rozmiarach. W każdym mieszkaniu ktoś leżał. Liczba zachorowań sięgnęła kilkudziesięciu tysięcy ludzi. Ubezpieczalnia miała codziennie 1000 nowych zgłoszeń. Chorowali ludzie bez różnicy wieku i zawodu. Urzędnicy i nauczyciele. Robotnicy i dzieci. Artyści i akuszerki. Biuraliści i dorożkarze. Nadomiar wszystkiego zachorowali lekarze.

W niektórych biurach praca ustała niemal całkowicie. Przedstawienie w teatrze TUR odwołane. Szkoły zamknięto.

Jak wspomniałem, grypa dotknęła lekarzy. Mimo to, medycyna stanęła na głowie (i na nogach oczywiście), aby przeciwdziałać szalejącej epidemii. Zmobilizowano wszystkie siły lekarskie. Zwrócono się do lekarzy wojskowych. Zmobilizowano dorożki i wszystkie proszki w aptekach. Jak głosi fama, każdy lekarz odbywał codziennie, powożony przez mistrza bata, około 200 wizyt. Jest więc nadzieja, że epidemia zostanie wkrótce opanowana.

Wśród zmartwień ogólnych przebrzmiał bez większego współczucia lament gruźlików w sanatorium w Tuszynku. Sanatorium to, liczące około 500 płucno-chorych, znalazło się w obliczu szalejących mrozów bez węgla. Grozi nieopalanie i w konsekwencji dalszej zamknięcie zakładu. Nie wiem, jak to się stało, że sanatorium gruźlicze, z którego korzystają i robotnicy łódzcy, znalazło się w zimie bez węgla. Rzecz ta jest i oburzająca i skandaliczna. Ktoś przecież jest za to odpowiedzialny i musi ponieść konieczne konsekwencje. Zwracam na tę przykrą historię uwagę Ministerstwu Zdrowia i wraz z marznącymi gruźlikami wołam: SOS! Ratunku dla sanatorium w Tuszynku.

Śnieżyca nie przeszkodziła zjazdowi kół medycznych, który w tych dniach odbył się w Łodzi. Był to pierwszy po wojnie zjazd świata lekarskiego pod protektoratem Rządu, czynników miejskich i przy współpracy wybitnych sił naukowych. Z ramienia miasta zjazd witali nasi towarzysze: przewodniczący M. R. N. — E. Andrzejak i wiceprezydent — E. Ajnenkiel. Mówcy podkreślili znaczenie medycyny w mieście pracy i nadzieje, żywione przez robotników w związku z dzisiejszą rolą lekarza. Wojna i niedawna okupacja pozostawiły smutne dziedzictwo w postaci szerzących się wśród robotników chorób. Szczególnie wielkie i nienotowane dotąd jest nasilenie gruźlicy. Lekarz — ofiarny społecznik — wypowiadający walkę chorobom, to budowniczy największej sprawy, której na imię człowiek. Interesująco o powołaniu lekarza mówił w pierwszym dniu zjazdu tow. prof. dr Z. Szymanowski. Tow. profesor uwydatniał rolę pisarza na tle społecznych przeobrażeń, wysuwając postulaty służby społecznej i silniejszego powiązania z potrzebami zdrowotnymi demokratycznego ustroju.

Na zakończenie wspomnę o zmianach administracyjnych w naszym mieście. Zasłużony bojownik sprawy socjalistycznej, popularny w kołach robotniczych i w naszym mieście, tow. Wincenty Stawiński, II sekretarz Wojewódzkiego Komitetu, został mianowany wicewojewodą i objął już urzędowanie. Towarzysze z Partii z zadowoleniem przyjęli ten fakt do wiadomości.

GRZEGORZ TIMOFIEJEW

Tętno Ziem Odzyskanych mierzymy rozwojem oświaty i kultury

Charakterystyka naszych osiągnięć na terenie Ziem Odzyskanych dotyczy najczęściej dziedzin gospodarczych. Jest to zupełnie zrozumiałe, że historia Polski po drugiej wojnie światowej zaczyna się statystyką ludzi, przesiedlanych na tereny przyodrzańskie, ilością ziemi obsianej, ilością warsztatów zniszczonych i odbudowanych. Całokształt życia jednak obejmuje na Ziemiach Odzyskanych również działalność kulturalną, nie zawsze uchwytną w cyfrach.

Życie oświatowe i kulturalne na Ziemiach Odzyskanych trzeba było budować od podstaw. Materialne wyposażenie tych terenów w budynki szkolne, teatralne itd. (które zresztą poważnie w czasie działań wojennych ucierpiały), nie stanowiło w tej pracy najważniejszego elementu. Z natury rzeczy — człowiek w tym zakresie miał znaczenie decydujące.

Dowodem twórczej siły młodej społeczności polskiej na tych Ziemiach było zorganizowanie szkolnictwa. Na Ziemiach Odzyskanych istnieją szkoły wszelkich typów, przyjętych w Polsce Centralnej. Ta sieć szkolna powstała, mimo znacznych trudności (10 — 30 proc. budynków szkolnych uległo zniszczeniu, 30 — 40 proc. wymagało gruntownego remontu, urządzenia wewnętrzne z reguły zniszczone).

Również i szkolnictwo wyższe zostało uruchomione. Już w pierwszym roku szkolnym 1945/46 czynne były: Politechnika i Uniwersytet we Wrocławiu, Politechnika Śląska w Gliwicach, Politechnika w Gdańsku i Akademia Lekarska w Gdańsku.

W roku 1946/47 zostały uruchomione dalsze wyższe uczelnie na Ziemiach Odzyskanych, a mianowicie. Studium Prawno-Administracyjne w Olsztynie, Szkoła Handlu Zagranicznego w Szczecinie i Szkoła Inżynierska w Szczecinie.

Na terenie Ziem Odzyskanych czynne są teatry dramatyczne: w Olsztynie, Ełku (objazdowy), Wrocławiu, Jeleniej Górze, Świdnicy, Opolu, Raciborzu i Szczecinie; teatry młodzieżowe w Lignicy, Wałbrzychu i Wrocławiu. Poza tym setki teatrów amatorskich po wsiach i miastach świadczą o polskim obliczu na Ziemiach Zachodnich.

Równolegle do zaludnienia się Ziem Odzyskanych coraz silniej pulsuje polskie życie oświatowe i kulturalne, dowodząc, że proces zagospodarowania tych terenów postępuje naprzód wszechstronnie.

Groźba odcięcia Szczecina od reszty kraju

SZCZECIN, (tel. wł.). Szczecin z resztą kraju połączony jest jednym mostem kolejowym, przerzuconym przez Odrę i przez kanał. Drugi most w dole rzeki został na razie podniesiony z wody i osadzony na palach. Groźba powodzi przybiera z dnia na dzień na sile. Grubość lodu na Odrze dochodzi do 1 mtr. 20 cm. grubości i most czynny, umocowany prowizorycznie, nie wytrzyma najprawdopodobniej naporu spływającej kry.

Zachodzi więc obawa, że Szczecin odcięty będzie rzeką na okres od 3 — 4 tygodni, w związku z tym władze wydały odpowiednie zarządzenia. Kolej przygotowała materiał budowlany aby natychmiast po przepłynięciu kry przystąpić do odbudowy komunikacji. W Szczecinie władze administracyjne zmagazynowały odpowiednią ilość żywności i innych zasobów na wypadek odcięcia.

Nowe Koło PPS



Tow. tow. Nelle i Markwart organizatorzy Koła PPS przy Biurze Podróży „Orbis"

Gdynia utrzymuje łączność ze Szwecją
Lód pęka pod ciężarem „Atille"

Po 10-dniowym zastoju, port gdański został znów otwarty. Lodołamacz szwedzki „Atille" umożliwił wyjście z portu zablokowanym statkom szwedzkim, które odpłynęły z ładunkiem węgla.

Wraz z lodołamaczem „Atille" w obu portach ujścia Wisły pracują bez przerwy holowniki polskie, które kruszą lód w kanałach i basenach portowych.

Ciekawie natomiast przedstawia się praca lodołamacza szwedzkiego. Lodołamacz po nabraniu rozpędu wjeżdża na lód, który pod jego ciężarem pęka. Czynność tę powtarza dziesiątki razy, torując sobie drogę wśród zwałów lodu. Kruszenie całych pól lodowych powoduje że na otwarty Bałtyk spływa olbrzymia kra.

Gdynia obecnie utrzymuje łączność jedynie ze Szwecją.

Życie gospodarcze

(GR.) Zapowiedź brytyjskiego ministra rolnictwa, wydania ustawy o kontroli państwa nad źle prowadzonymi gospodarstwami rolnymi, jest niejako dalszym ciągiem ustaw o nacjonalizacji przemysłu. Nie jest to nacjonalizacja, jednakże fakt, że rząd będzie interweniował w sprawach własności ziemskiej, nie spełniającej swych zadań gospodarczych, świadczy dobitnie, że liberalizm w Anglii traci coraz silniej grunt pod nogami.

Konserwatywna Anglia lepiej rozumie ducha czasu niż postępowa Francja, która nie może się zdobyć dotychczas na zdecydowane ukrócenie samowoli kapitałów prywatnych.

Jeżeli Anglia, tak przywiązana do swobody działania gospodarczego jednostki, zdecydowała się odstąpić od swych, zdawałoby się, niewzruszonych zasad, jest to jeszcze jednym dowodem, że dawna struktura gospodarcza jest w dzisiejszych warunkach już nie do utrzymania.

Okazuje się, że państwa, które najwcześniej zrozumiały konieczność nowych reform, mimo większych nawet zniszczeń i strat, odbudowują się w tempie daleko szybszym niż te, które wprowadzają reformy dopiero pod naciskiem konieczności. Jeżeli porównamy tempo odbudowy Polski, Czechosłowacji czy Jugosławii z państwami, znajdującymi się początkowo w daleko lepszym położeniu, ale trwającymi przy dawnych systemach, okaże się, że dzisiaj sytuacja ulega zasadniczej zmianie na korzyść państw więcej zniszczonych, ale przystosowujących się do wymagań życia.

Jest to nauka, z której warto wyciągnąć odpowiednie wnioski.

NASZA WYMIANA TOWAROWA

Z ZSRR

W Warszawie zostały podpisane dwa protokoły, z których jeden dotyczy wstępnego zamknięcia obrotów towarowych polsko-radzieckich, w ramach umowy handlowej z dn. 7 lipca 1945 roku, drugi zaś zawiera sprawozdanie na 1 stycznia br. z wykonania umowy z 12 kwietnia 1946 r.

Ze strony Polski protokóły podpisał kierownik Ministerstwa Żeglugi i Handlu Zagranicznego — tow. dr. L. Grossfeld, zaś ze strony Zw. Radzieckiego przedstawiciel handlowy ZSRR w Polsce — M. Łoszakow.

W związku z wygaśnięciem w dniu 31 marca rb. terminu umowy handlowej polsko-radzieckiej, w przyszłym miesiącu wyjeżdża do Moskwy polska delegacja, celem przeprowadzenia rokowań gospodarczych z przedstawicielami radzieckiego Ministerstwa Handlu Zagranicznego o zawarcie nowej umowy.

ZE SZWECJĄ

W dniu 28 bm. zostanie podpisana umowa handlowa między Szwecją i Polską, w wyniku od kilku tygodni przeciągających się rokowań. W szwedzkim imporcie Polska znajduje się wśród krajów europejskich na 5 miejscu.

Z ARGENTYNĄ I BRAZYLIĄ

Po zakończeniu rokowań w sprawie umowy handlowej z Argentyną, bawiąca w Buenos Aires delegacja polska uda się z początkiem marca do Rio de Janeiro dla przeprowadzenia rokowań i zawarcia umowy z Brazylią. Brazylia ma duże zapotrzebowanie na cement i wyroby włókiennicze. Dzięki posiadanym bogactwom naturalnym wykazuje wyjątkowe saldo dodatnie bilansu płatniczego i ma możność swobodnego rozporządzania dewizami.

Należy zaznaczyć, że Brazylia jest trzecim krajem co do wysokości produkcji bawełny po St. Zjednoczonych i Indiach Brytyjskich. Również rozporządza bogatą produkcją hodowlaną, — należy tu wymienić skóry bydlęce znacznie tańsze od argentyńskich.

Z JUGOSŁAWIĄ

Już w dwóch pierwszych miesiącach rb. zawarto szereg kontraktów w ramach umów handlowych między Polską a Jugosławią na sumę 5 miln. dolarów. Za dostawę węgla, wyrobów włókienniczych i artykułów chemicznych otrzymamy od Jugosławii tytoń i rudę chromową, niezbędnie potrzebną do fabrykacji wysoko gatunkowej stali. Chrom należy do rzadkich surowców, a w Europie znaleźć go można jedynie w większych ilościach w Jugosławii.

W roku 1938 nasz przywóz z Jugosławii wynosił zaledwie 10 miln. zł, a w eksporcie jugosłowiańskim zajmowaliśmy 19 miejsce, zaledwie 0,7%, podczas, gdy udział Niemiec wyrażał się cyfrą 32,5%.

DOSTAWY UNRRA

Dostawy jakie otrzymuje Polska w ramach pomocy UNRRA, przeciągną się prawdopodobnie do czerwca rb., obecnie w ciągu najbliższych dwóch tygodni transporty drobnicowe wyładowywane będą w Roterdamie, natomiast żywiec w Helsingborg, skąd reekspedycja nastąpi wraz z poprawą warunków atmosferycznych na Bałtyku.

Władze polskie czynią starania w misji UNRRA o wysłanie polskich kontrolerów do zagranicznych portów wyładowania, gdyż straty wynikłe podczas podróży i wyładowywania idą na szkodę dostaw.

Senne miasto nad trzema jeziorami
Augustów czeka na odbudowę kanału

(KORESPONDENCJA WŁASNA „ROBOTNIKA")

Dziennikarz, pragnący dotrzeć do Augustowa, musi pokonać wiele trudności. Przed wojną Augustów miał jedyne połączenie kolejowe z Łosośną i Grodnem. Obecnie linia ta została przecięta granicą i trzeba by wybudować z ostatniej polskiej stacji Kuźnicy żeberko około 15 kilometrów. Na to się jednak wcale nie zanosi.

Chcąc, nie chcąc decyduję się dojechać do Ostrołęki, a następnie, używając najfantastyczniejszych środków komunikacji, z których najpewniejszym okazał się w końcu koń zaprzężony do sanek, po czterech dniach drogi wylądowałem w Augustowie.

Miasto nad jeziorami

Augustów położony między trzema jeziorami był centrum przemysłu drzewnego. Aż z dalekiej puszczy Nalibodzkiej spływały tutaj Niemnem i kanałem tratwy z sosną, aby następnie ulec przeróbce w tartakach augustowskich, bądź płynąć dalej Narwią aż do Modlina.

Poza tym Augustów słynął ze swoich sielaw, wielce cenionych przez smakoszów, a ostatnio powstawał tu ośrodek sportów wodnych. Rokrocznie jeziora augustowskie zapełniały się kajakami. Liczne obozy letnie skupiały młodzież z całej Polski. Piękny gmach oficerskiego Yacht Clubu nad jeziorem Białem i nie wykończony jeszcze dom turystyczny ministerstwa komunikacji były ośrodkami yachtingu.

Augustów żył szeroko. Miasto szczycące się tym, że było jednym z najbogatszych w Polsce (do miasta należały ogromne lasy okoliczne) rozwijało się bujnie. Budowano przeważnie z drzewa, którego było poddostatkiem. Wsie okoliczne były również zamieszkałe przez zamożne chłopstwo, żyjące z kanału, z przemysłu leśnego, no i... z „letników".

Taki gospodarz nierzadko miał 12 krów, a za przeprowadzenie tratew przez Kanał Augustowski zarabiał fantastyczne sumy, bo aż do 30 złotych dziennie.

Cicho i sennie

Dziś Augustów podupadł. Ludność zmniejszyła się do jednej czwartej. Zamiast wielkiej ilości restauracji i sklepów — dwie czy trzy nędzne knajpki i parę sklepików. Zniszczony, wskutek działań wojennych i pozbawiony komunikacji, Augustów wspomina tylko dawną świetność.

Na domiar złego Niemcy wysadzili prawie wszystkie śluzy na kanale, tak, że jest on prawie całkowicie nieczynny.

W mieście spalono część domów, ale i tak więcej jest mieszkań niż ludzi. Najbardziej ucierpiały okoliczne wioski. Na jeziorze Sajnie utrzymywał się przez parę tygodni front. Wieś Sajenek została całkowicie spalona. Ten sam los podzieliły i sąsiednie osiedla. Niemcy wybili wszystkie krowy, zniszczyli cały dobytek. Rolnik augustowski zaczyna zupełnie na nowo.

Augustów podupadł materialnie, ale gorsze są spustoszenia kulturalne. Gazeta sprzed tygodnia — jest wielkim świętem. Teatr — amatorskie przedstawienia młodzieży szkolnej.

Na jeziorach nie widać w zimie mknących bojerów, a w lecie wysmukłych żagli sportowych łodzi.

Kto obudzi senne miasto, w którym tak często zatrzymywał się król Zygmunt August, polując w okolicznych kniejach?

T. A.

Czytelnicy mają głos

O „Robotniku" i „Przyjacielu Dzieci"

Szanowny Towarzyszu Redaktorze!

Codziennie czytam „Robotnika" od 25 lat. Obecnie boleję nad tym, że nie ma papieru na nasz dziennik. To jest strasznie dziwne, że wszyscy mają papier, tylko właśnie organ PPS go nie ma. Coś tu nie jest w porządku.

A teraz „cuda" z „Przyjacielem Dzieci".

Kiedy ma być „Przyjaciel" to najwięcej jest wart „Robotnik", wtedy właśnie gazeta albo ginie na poczcie, albo jej nie ma na mieście, albo przywozi się osobno dodatek. Nasze dzieci tak czekają na swoje pisemko, po prostu nie mogą się doczekać piątku — soboty, a tu nie ma. Zaznaczam, że „Przyjaciel Dzieci" jest bardzo mile widziany u nas i musi być, o to prosimy, sumiennie z gazetą kolportowany. A skoro nie będzie na niego papieru, to my ten skandal poruszymy u swoich władz i będziemy Was dotąd męczyć, aż naszą prośbę uwzględnicie. Dlaczego kasujecie i nie dajecie papieru właśnie na to, co jest najlepsze w „Robotniku".

Bardzo prosimy o pomoc i wydanie zarządzeń w tej sprawie. Za to będziemy Wam bardzo dziękować i będziemy wdzięczni.

Z socjalistycznym pozdrowieniem

J. Krocki
Warszawa.

Szukamy wywiezionych dzieci

Rodzice, krewni lub nawet osoby obce, którym znane są fakty wywożenia polskich dzieci do Niemiec, winny jak najprędzej zgłosić wiadome sobie szczegóły w najbliższych oddziałach Polskiego Czerwonego Krzyża.

Rejestracja prowadzona jest w związku z akcją poszukiwania przez UNRRA i PCK zaginionych dzieci.

W PARTII PPS

Konkurs CKW PPS
na plakat Pierwszo-Majowy

Pracownia graficzna Wydziału Polityczno Propagandowego CKW-PPS W-wa, ul. Daszyńskiego 18, rozpisuje konkurs na plakat pierwszomajowy.

Do konkursu stawać może każdy członek Partii PPS. Powiatowe Komitety zbiorą prace ze swego terenu i prześlą do wydz. polit. - prop. CKW-PPS, Warszawa, ul. Daszyńskiego 18 (na opakowaniu dopisek: „Konkurs na plakat") do dnia 20.III.1947 r.

WARUNKI TECHNICZNE KONKURSU

1. wymiar plakatu: 61 cm X 86 cm,
2. ilość kolorów: trzy,
3. wykonanie: papier rysunkowy, farby lub kredki,
4. tekst: „Niepodległość i Socjalizm" „Niech żyje 1 maj"

W konkursie chodzi przede wszystkim o pomysły. Technicznym przygotowaniem wybranego plakatu do druku, zajmie się nasza pracownia graficzna.

Sąd konkursowy wybrany przez Wydział polit.-prop. CKW-PPS w dniu 24.III.47 r. osądzi i wybierze trzy najlepsze prace, przyznając nagrody: 1) nagroda — 5.000 zł, 2) nagroda — 2.000 zł, 3) nagroda — 2.000 zł.

Nagrody zostaną wysłane pocztą. Dlatego każda praca musi być na odwrocie czytelnie podpisana przez autora (imię, nazwisko, adres).

W razie braku odpowiednio dobrej pracy dla przydzielenia I-ej nagrody, Sąd Konkursowy rozdzieli sumę 5.000 zł na pięć nagród pocieszenia w wysokości po 1.000 zł.

Ożywiona działalność PPS na terenie Torunia

Polska Partia Socjalistyczna w Toruniu rozrasta się coraz bardziej, wykazując wielką aktywność — zarówno w pracy ideologicznej, jak i organizacyjnej.

Obecnie na terenie miasta istnieje 47 kół PPS z ogólną liczbą około 6.000 członków. Przy komitetach partyjnych utworzono 13 referatów. Budżet na rok 1946 wynosił 2.386.143.19 zł. Ogółem odbyło się w Toruniu w 1946 r. — 145 zebrań partyjnych, w czym 36 zebrań kolejarzy. W 198 zakładach pracy były organizowane wiece i zebrania partyjne.

W Miejskiej Radzie Narodowej aktywiści partyjni zajmują szereg odpowiedzialnych stanowisk.

POSIEDZENIE KOMISJI REWIZYJNEJ STOŁ. KOMITETU PPS.

Dnia 1 marca (sobota) o godz. 15-ej odbędzie się zebranie Komisji Rewizyjnej Stoł. Komitetu PPS.

POSIEDZENIE KOMISJI REWIZYJNEJ WOJ. KOMITETU PPS WARSZAWA

W dniu 27 lutego o godz. 16-ej odbędzie się w lokalu Wojewódzkiego Komitetu PPS Warszawa, przy ul. Lwowskiej 5, posiedzenie Komisji Rewizyjnej.

KONFERENCJA PRASOWA SK PPS.

Wydział Ogólno - Organizacyjny Stołecznego Komitetu PPS, podaje do wiadomości, że w dniu 1 marca r. b. (sobota), o godzinie 15-ej, w lokalu Dzielnicy „Śródmieście", przy ul. Mokotowskiej Nr. 51-53, odbędzie się konferencja prasowa Komitetów Dzielnicowych, na której referat wygłosi tow. Julian Hochfeld.

KRONIKA ZEBRAŃ KÓŁ I DZIELNIC

Praga — Centralna, ul. Szwedzka 2/4, dnia 27 lutego r. b., o godz. 17-ej odbędzie się zebranie Komitetu, Przewodniczących i Sekretarzy Kół PPS z referatem politycznym tow. Wiesława Winnickiego.

Koło PPS — IV Oddz. Drogowy, Rozbrat 10, dnia 28.II r. b. (piątek), o godz. 15-ej, odbędzie się zebranie członków i sympatyków PPS z referatem tow. Wiesława Winnickiego.

Dzielnica „Czerniaków", ul. Czerniakowska 124, Stacja Pomp, zebranie członków i sympatyków PPS, dnia 28 lutego r. b. (piątek), o godz. 16-ej, z referatem polityczno - gospodarczym.

Dzielnica „Wola", ul. Ogrodowa 39/41, dnia 28 lutego r. b. (piątek), o godz. 17-ej, zebranie członków i sympatyków PPS. Dzielnicy „Wola", z referatem tow. inż. Łypacewicza.

Dzielnica Nowe - Bródno, ul. Białołęcka 27, dnia 28 lutego r. b. (piątek), o godz. 18-ej, zebranie członków i sympatyków PPS. z referatem tow. Leparskiego.

Dzielnica „Żoliborz", ul. Kossaka 10, dnia 28 lutego r. b. (piątek), o godzinie 18-ej, zebranie członków i sympatyków PPS. z referatem polityczno - gospodarczym tow. Targońskiego.

Koło PPS. — Oddz. III Drogowy, dnia 1 marca r. b. (sobota), o godz. 13-ej przy ul. Madalińskiego Nr. 7 zebranie członków i sympatyków PPS. z referatem tow. Kpt. Kobyłeckiego.

Zarząd Koła Rzemieślników samoistnych PPS. zawiadamia, że Walne Zebranie, które miało się odbyć dnia 2 marca r. b. w sali Dzielnicy „Śródmieście", ulica Mokotowska Nr 51 - 53, z przyczyn technicznych jest odwołane. Zawiadomienie o zwołaniu następnego Walnego Zebrania będzie ogłoszone.

DZIELNICA ŚRÓDMIEŚCIE

Dn. 28 bm. o godz. 18-ej odbędzie się zebranie organizacyjne koła terenowego nr 14 przy ul. Pańskiej 75 (lokal cechu rzeźników). Referat wygłosi tow. W. Zabielski.

*

Dn. 27 bm. o godz. 15.30 odbędzie się zebranie koła przy Centrali Eksportu i Importu Chemikalii, ul. Jasna 10. Referat polityczny wygłosi tow. W. Zabielski.

*

Dn. 28 bm. o godz. 15 odbędzie się zebranie koła przy Centrali Handlowej Przemysłu Elektrotechnicznego. Referat wygłosi tow. W. Zabielski.

PRAGA CENTRALNA PORADY DZ. SPOŁECZNEGO

Wydział Społeczny Dzielnicy Praga — Centralna PPS, zawiadamia, że od dnia 24 lutego r. b., w lokalu Dzielnicy przy ul. Szwedzkiej 2-4 zostaje otwarta Poradnia Społeczna z następującymi działami porad i rozkładem tygodni:

Prawne — adw. Komorowski Wiktor poniedziałek - środa, 17—18-ta.

Medyczne — Dr Dąbrowska Halina, czwartek, 17—18-ta; Dr Kasprzak Jerzy, piątek, 18—19-ta.

Pedagogiczne — Mgr Koszwa Wanda, poniedziałek, 17—18-ta; Zawiejska Irena, środa, 18—19-ta.

Opieki Społ. — Chojnowski Czesław, piątek, 17—18-ta.

Spr. Mieszkaniowe — Banasiak Jan, wtorek, 17—18-ta.

Z usług Poradni Społecznej może korzystać każdy obywatel polski niezależnie od przynależności partyjnej.

PRAGA CENTRALNA

Zebranie Kół Terenowych Dzielnicy Praga - Centralna PPS, odbędzie się dnia 25 lutego r. b., o godz. 18-ej, w lokalu dzielnicy — ul. Szwedzka 2-4.

Towarzysze, którzy otrzymali piśmienne zawiadomienia obowiązani są stawić się na zebranie pod rygorem partyjnym.

DZIELNICA CZERNIAKÓW

W dniu 26 lutego r. b. (środa), o godz. 19-ej, w lokalu Dzielnicy PPS. „Czerniaków", ul. Stępińska 42, odbędzie się odprawa przewodniczących i sekretarzy Kół fabrycznych.

Obecność obowiązkowa pod rygorem organizacyjnym.

DZIELNICA MOKOTÓW ODPRAWA PRZEWODNICZĄCYCH I SEKRETARZY

Dnia 27.II.1947 r. (czwartek), o godz. 18 w lokalu Dzielnicy Chocimska Nr. 4 odbędzie się odprawa Przewodniczących i Sekretarzy Kół Dzielnicy Mokotów. Sprawy b. ważne — obecność wszystkich tow. tow. Przewodniczących i Sekretarzy obowiązkowa.

DZIELNICA „FORT - MOKOTÓW"

Dnia 2.III r. b. godz. 10 rano (niedziela) odbędzie się Walne Zebranie w lokalu Dzielnicy Miłobędzka 16.

Obecność obowiązkowa.

KLUB RADNYCH PPS. RADY DZIELN. PRAGA - POŁUDNIE

26.II.47, godz. 14-ta w lokalu Sterowca przy ul. Siedleckiej 37, odbędzie się posiedzenie Klubu Radnych PPS. Stawiennictwo obowiązkowe.

DZIELNICA URSUS

Dnia 2 marca o godz. 11 odbędzie się zebranie z ref. tow. Siennickiego p. t. Historia Socjalizmu w Polsce.

SPORT

Triumf biegaczy radzieckich
w biegu na przełaj w Paryżu

W Paryżu odbył się doroczny tradycyjny bieg na przełaj o nagrodę „Humanite". W biegu tym, rozegranym w konkurencji męskiej i żeńskiej, startowali m. in. oprócz najlepszych biegaczów Francji również zawodnicy Finlandii, Węgier, Jugosławii, Szwajcarii i Związku Radzieckiego, który obstawił bieg doborową grupą swych zawodników. Biegacze radzieccy odnieśli ogromny sukces, zajmując czołowe miejsca, a mianowicie: w konkurencji męskiej w pierwszej piątce było 4-ch zawodników ZSRR, a w konkurencji żeńskiej grupa przybyłych do Paryża 7-miu zawodniczek zajęła 7 pierwszych miejsc. Ogółem startowało 5.000 zawodników.

Wyniki: mężczyźni (trasa 11.600 mtr.): 1) Pugaczewski (ZSRR) — 42:06, 2) Przewalski (ZSRR) — 42:11, 3) Stefanovic (Jugosławia), 4) Puleniew (ZSRR), 5) Kazancew (ZSRR), 6) Gaillot (Francja),

Kobiety (2500 m.): 1) Zajcewa (ZSRR) — 9:13, 2) Bornestajewa (ZSRR) — 9:16, 3) Owsiannikowa (ZSRR) — 9:18, 4) Romanowa (ZSRR) — 9:28.

ROBOTNICZE MISTRZOSTWA NARCIARSKIE W KARPACZU

W dniach od 28 lutego do 3 marca br. odbędą się w Karpaczu ogólnopolskie robotnicze mistrzostwa narciarskie. Dotychczas zgłoszono 150 zespołów narciarskich z całej Polski. Do najsilniejszych zespołów należeć będą reprezentacje Górnego Śląska, OM TUR Cieszyn, Kasprowy i Gdańsk. Organizatorzy oczekują startu drużyn robotniczych ZSRR i Czechosłowacji.

TERMINARZ ROZGRYWEK O PUCHAR KAŁUZY

W roku bieżącym rozegrana zostanie jedynie I-sza runda rozgrywek o puchar śp. Kałuży. Wprowadzoną inowacją jest to, że w ciągu gry można zmienić oprócz bramkarza jeszcze dwóch graczy.

Terminarz spotkań: 15 maja — Kraków — Łódź, 8 czerwca — Kraków — Śląsk i Poznań — Warszawa, 22 lipca — Warszawa — Łódź, 10 sierpnia Łódź — Śląsk i Warszawa — Kraków, 13 września Łódź — Poznań, 12 października — Śląsk — Warszawa i Poznań — Kraków.

NADZWYCZAJNE WALNE ZEBRANIE WOZPN.

W dniu 9 marca rb. w godzinach rannych w lokalu „Czytelnika" przy ul. Wiejskiej odbędzie się Nadzwyczajne Walne Zebranie WOZPN,

„RADOMIAK" — „LUBLINIANKA" 10:6

W Lublinie odbyły się zawody bokserskie rozegrane między KS „Radomiak" z Radomia a WKS „Lublinianka" (Lublin) zakończone zwycięstwem Radomiaka 10:6.

Wagony PCK na liniach dalekobieżnych

Do pociągów kursujących z Warszawy do Krakowa, Wrocławia, Gdyni, Szczecina, Katowic, Malborka i Białegostoku oraz z powrotem, doczepiane są raz w tygodniu wagony sanitarne PCK, ułatwiające chorym, inwalidom i dzieciom podróż koleją. Wagony takie zaopatrzone są w podnoszone leżaki, umożliwiające odbycie podróży w pozycji leżącej. W każdym wagonie jedzie sanitariuszka, zaopatrzona w środki doraźnej pomocy.

6-cio tygodniowy program P.R.

Od 1 marca b. r. Polskie Radio, celem wypracowania możliwie stałego programu, ustalać będzie plan pracy 6 tygodni naprzód. Wszystkie więc instytucje państwowe i samorządowe, organizacje polityczne i społeczne winny zawiadamiać Polskie Radio o zamierzonych transmisjach co najmniej 6 tygodni przed terminem. Pozwoli to na racjonalne wykorzystanie ekip transmisyjnych P. R. oraz umożliwi zarezerwowanie miejsca w programie radiowym.

OGŁOSZENIE

Sąd Grodzki w Skierniewicach, oddział K. W. niniejszym ogłasza, że z powodu zniszczenia w czasie działań wojennych ksiąg hipotecznych, wywołane zostały do ponownej regulacji hipotecznej na zasadzie ustawy z dnia 19 marca 1925 r. o ponownym zakładaniu zaginionych, zniszczonych lub wywiezionych z granic Państwa ksiąg lub akt hipotecznych (Dz. U. R. P. Nr. 38, poz. 254) następujące nieruchomości w Skierniewicach położone:

1. przy ulicy Jagiellońskiej Nr. pol. 8, a hip. Nr. 16M, stanowiąca poprzednio własność zmarłych Chaima i Rywki - Ruchli (2 imion) z Lewkowiczów małż. Działowskich, do której udowodnili swe prawa spadkowe Izrael-Icek Działowski i Chaim-Dawid Grajek.

2. przy ulicy Batorego Nr. pol. 25, a hip. Nr. 222M, należąca do ss. Mordki i Gitli małż. Broner.

3. przy ulicy Mszczonowskiej Nr. pol. 18, a hip. Nr. 173M, należąca do Marii Sobczykowej i ss. Moszka i Chai małż. Jankowerner.

4. przy ulicy Sienkiewicza Nr. pol. 4, a hip. Nr. 177M, należąca do ss. Piotra Myszkowskiego, oraz

5. osada włościańska we wsi Maków, gminy Skierniewka, powiatu Skierniewickiego Nr. tab. likw. 8, a hip. Nr. 407 Z, należąca do Mieczysława i Władysławy z Łysiów małż. Kozieł.

Termin odtworzenia Ks. W. dla powyższych nieruchomości wyznaczony został na dzień 14 kwietnia 1947 r. w tutejszej kancelarii, w którym to terminie osoby zainteresowane winny zgłosić swe prawa pod skutkami prekluzji. 3863

Przetarg nieograniczony

Dyrekcja Okręgu Poczt i Telegrafów w Warszawie ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie robót ciesielskich i blacharskich w budynku Upt. Stawiski, w Stawiskach pod Łomżą.

Przetarg rozpoczyna się w dniu 7 marca o godz. 10-ej w Dyrekcji Okręgu P. i T. w Warszawie, ul. Barbary 2.

Do tego terminu dopuszczalne jest składanie ofert pisemnych na wydanych przez Dyrekcję formularzach ofertowych w zapieczętowanych kopertach z napisem: „Oferta na wykonanie robót ciesielskich i blacharskich w budynku Upt. Stawiski" do skrzynki ofertowej Dyrekcji w Warszawie, ul. Barbary 2, I piętro umocowanej przy kancelarii.

Bliższe informacje oraz ślepe kosztorysy otrzymać można w Dyrekcji Okręgu P. i T. w Warszawie, Oddział Budowlany, III piętro, pokój Nr 19 w godz. 10 — 12, prócz dni świątecznych.

Dyrekcja zastrzega sobie prawo wyboru przedsiębiorcy oraz prawo uznania, że przetarg nie dał wyniku. 3864

Przetarg nieograniczony

Dyrekcja Państwowego Monopolu Spirytusowego ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie instalacji: wodociąg.-kanalizacyjnej, centralnego ogrzewania i gazowej w II części budynku D. P. M. S. przy ul. Leszno 1, róg Rymarskiej.

Wszelkich informacji można zasięgnąć w Biurze Technicznym D.P.M.S., Leszno 1 — IV piętro, pokój 412, gdzie można zapoznać się z obowiązującymi „Przepisami Budowlano - Montażowymi P. M. S." i z „Przepisami dotyczącymi postępowania przy dostawach i robotach dla potrzeb P. M. S.", tamże można otrzymać podkładki przetargowe oraz rysunki projektowanych instalacji.

Oferta winna być sporządzona w przepisany sposób i złożona do godz. 11-ej dnia 4 marca 1947 r. w Kancelarii Głównej Dyrekcji P. M. S. Leszno 1, I piętro, pokój 111. 3862

Ogłoszenie o przetargu

Państwowa Centrala Handlowa, Oddział Wojewódzki w Warszawie, ogłasza przetarg nieograniczony na dostawę:

1) 5 maszyn do liczenia (arytmometrów o 13 miejscach, firmy „Brunswig", „Odhner" lub innych).
2) 1 maszyny sumującej i odejmującej (ręcznej), zapisującej na taśmie i 10 miejscach.

Bliższe informacje otrzymać można w Woj. Oddz. P. C. H. w Warszawie — Młynarska 46, pok. 12.

Oferty w podwójnych zalakowanych kopertach, bez znaku firmy z napisem: „Oferta na dostawę maszyn do liczenia", należy składać **do dnia 10.III.47 r. do godz. 12-ej** w Wojewódzkim Oddziale P. C. H. w Warszawie, ul. Młynarska 46, pokój 12, o której to godzinie nastąpi otwarcie ofert.

Do oferty należy dołączyć: odpis świadectwa przemysłowego, upoważniającego do powyższej dostawy.

Dyrekcja Oddziału Wojewódzkiego P. C. H. w Warszawie, zastrzega sobie prawo dowolnego wyboru oferenta, bez względu na sumę przetargową oraz prawo uznania, że przetarg nie dał wyniku, jak również prawo zmniejszenia lub zwiększenia dostawy. 3866

Ogłoszenie o przetargu

Państwowa Centrala Handlowa, Oddział Wojewódzki w Warszawie, ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie robót remontowych (wykończenia) magazynów hurtowni, w piwnicach domu przy ul. Bielańskiej 18, ponadto wykonanie tamże robót stolarskich, a mianowicie: wykonanie na parterze urządzenia hurtowni, jak regałów, bufetów, obudowania kasy, wystaw sklepowych oraz regałów magazynowych w piwnicach.

Bliższe informacje otrzymać można w Wojewódzkim Oddziale P. C. H. w Warszawie, ul. Młynarska 46, pokój 12.

Oferty w podwójnie zalakowanych kopertach bez znaku Firmy, z napisem: „Oferta na remont magazynów w piwnicach domu przy ul. Bielańskiej 18", lub „Oferta na roboty stolarskie hurtowni przy ul. Bielańskiej 18" — należy składać do dnia 10.III.47 r. do godz. 12-ej w Wojewódzkim Oddziale P. C. H. w Warszawie przy ul. Młynarskiej 46, pokój 12, o której to godzinie nastąpi otwarcie ofert.

Do oferty należy dołączyć:

a) pokwitowanie kasy Oddziału P. C. H. na wpłacone vadium przetargowe w wysokości 5 proc. sumy oferowanej, względnie dowód zwolnienia od obowiązku vadium.

b) Odpis świadectwa przemysłowego, upoważniającego do prowadzenia robót.

Dyrekcja Oddziału Wojewódzkiego P. C. H. w Warszawie zastrzega sobie prawo dowolnego wyboru oferenta, bez względu na sumę przetargu oraz prawo uznania, że przetarg nie dał wyniku, jak również prawo zwiększenia lub zmniejszenia ilości wykonania robót. 3865

Wczoraj o godz. 15-ej w Warszawie

ogłoszono alarm przeciwpowodziowy

Poziom wody na Sanie przekracza już 7 metrów

Wczoraj o godz. 15-ej zarządzony został alarm przeciwpowodziowy. Bezpośrednią jego przyczyną jest sygnalizowany z Przemyśla wzrost poziomu wody na Sanie (który wpada do Wisły pod Sandomierzem) do niespotykanej wysokości 7 metrów. Tak wysoki stan wód nie notowany był od wielu lat, co zgodnie stwierdzają wszyscy członkowie stołecznego sztabu przeciwpowodziowego.

Alarmująca ta wiadomość spowodowała natychmiastowe zarządzenie pogotowia. W przeciągu kilkunastu minut komitet zmobilizował pierwszy zespół ludzi, których rozwieziono do kilkunastu posterunków strażniczych, skąd obserwowany będzie przebieg oczekiwanych zmian na rzece.

Polecono również zdwoić czujność przy mostach. Wszyscy, przy pomocy których Komitet Przeciwpowodziowy prowadzić będzie walkę z żywiołem, zajęli swe placówki, szykując się do generalnej batalii.

Sztab techniczny, wojsko, straż rzeczna, organizacje społeczne z całkowitą świadomością powagi sytuacji czekają przygotowane na ruszenie lodów na rzece.

Wydaje się, że uczyniono na razie wszystko, by obronić mieszkańców stolicy przed ew. kataklizmem.

ZŁE MELDUNKI Z POŁUDNIA

Wzrost temperatury na południu kraju przy jednoczesnie, utrzymującym się jeszcze u nas mrozie, jest niestety zjawiskiem niepomyślnym. Piętrzący się już lód na Sanie, Sole, Dunajcu, Skawie nie ma na razie drogi odpływu. To właśnie, jak donoszą ostatnie meldunki powoduje gwałtowny wzrost poziomu wody na Sanie.

W najbliższych trzech — czterech dniach oczekiwane jest podniesienie się poziomu Wisły do ok. 2 metrów, co jeszcze oczywiście niczym nie grozi.

Sytuacja byłaby lepsza, gdyby odwilż posuwała się od ujścia rzeki, a nie od jej źródeł, jak to ma miejsce obecnie. Wówczas droga dla kruszących się lodów otwierałaby się, że tak powiemy — planowo i zmniejszyłaby się wówczas groźba powstawania zatorów.

Ponieważ jednak dzieje się inaczej i wody górnych dopływów Wisły zbliżają się już do stolicy, niosąc ze sobą zwały kry, musimy ze spokojem przygotować się do walki z ew. powodzią, której dzięki dobrze zorganizowanej samoobronie zdołamy być może zapobiec.

REKORDOWE ZIMY

Okres ostatniego trzechlecia był zupełnie wyjątkowy w dziejach Wisły. W 1944/5 r. lód na rzece utrzymał się w ciągu pełnych 80 dni, co jest zjawiskiem rzadkim. Wyjątkowy był poziom wód wiosennych tego roku, dochodzący do 7 niemal metrów.

Rok następny 1945/6 był o tyle niepospolity, że rzeka zamarzała, jak pamiętamy, dwukrotnie, co nie zdarzyło się w okresie ostatnich 80 lat. Obecnej zimy lód utrzymuje się od 77 dni. Nie jest to co prawda jeszcze rekord, bo w r. 1888 Wisła była zamarznięta przez 103 dni, a w 1924 przez 92 dni, ale grubość lodu jest w tym roku rzeczywiście wyjątkowa. Nawet szczególnie mroźnej zimy 1928-29 r. rzeka nie zamarzała tak głęboko jak to ma miejsce obecnie. W wielu bowiem miejscach lód dziś sięga do dna.

Dla przykładu podamy, że w ciągu ostatnich 50 lat zdarzyło się wiele razy, iż rzeka w ogóle nie zamarzała. Tak było w latach 1917-20, 1930-31.

Reasumując — stwierdzamy, że zimy powojenne są szczególnie groźne. Tak długiego okresu mrozów i co za tym idzie, tak znacznej grubości lodów nie notowano u nas od dawna.

Ostatni meldunek PIHM-u sygnalizuje: rozległy niż barometryczny znad południowo - środkowej Europy przesuwa się od południa nad Polskę. Należy się więc spodziewać w najbliższych dniach podniesienia temperatury powyżej zera. (wk)

Akcja przeciwpowodziowa rozpoczęta

Sekcja Pomocy Społecznej Komitetu Przeciwpowodziowego, wobec spodziewanej powodzi, wzywa ludność zagrożonych terenów: Siekierki, Sielce, Dolny Czerniaków, Miasto-Ogród Czerniaków, Dolne Powiśle, Marymont, Dolny Żoliborz, Pelcowizna, Saska Kępa — do rejestracji w Ośrodkach Współdziałania Społecznego wg miejsca zamieszkania.

Rejestracja konieczna jest dla zorganizowania opieki nad rodzinami, które nie mają schronienia u krewnych lub znajomych na terenach niezagrożonych.

Matki brzemienne, matki z niemowlętami, starcy, chorzy, kaleki i upośledzeni umysłowo będą niezwłocznie umieszczeni w bezpiecznych miejscach.

Powrót dzieci ze Szwajcarii

Komitet Opieki nad Dziećmi i Młodzieżą otrzymał wiadomość, że dzieci polskie, przebywające na kuracji w Szwajcarii, wracają do Polski 1 marca r. b.

Próby Pirqueta w szkołach

Dla potrzeb planowej akcji zwalczania gruźlicy przeprowadza się obecnie na terenie szkół próbę Pirqueta. Przewidywana jest także w najbliższym czasie akcja ochronnych szczepień przeciwgruźliczych.

W 1946 r. poradnie przeciwgruźlicze w Warszawie miały pod opieką 12265 chorych w tym 3922 dzieci. Z tej liczby 1432 — to chorzy zarażliwi. W sanatoriach podwarszawskich leczyło się 1848 osób, w szpitalach 504 osoby, z prewentoriów korzystało 1216 dzieci.

Powròciło 1600 koni rasowych ze słynnymi „Jaworem II" i „Banditem" na czele

Podczas ostatniej wojny Niemcy rzucili się na nasz tor wyścigowy, wywożąc przeszło 600 koni pełnej krwi, a następnie zaczęli rabować stadniny. W rezultacie tego Polska została ogołocona z najlepszego zarodowego materiału. W końcowym stadium wojny Niemcy wywozili resztki naszego końskiego pogłowia.

Ilość koni w Polsce zmniejszyła się katastrofalnie z blisko 4 milionów do 900 tys. sztuk. Zrabowane konie zostały rozproszone po całych Niemczech i odszukanie ich było sprawą bardzo uciążliwą.

Dzięki energii grupy fachowców, znajdujących się wówczas w Niemczech, udało się jednak odzyskać część materiału końskiego.

W sierpniu ub. r. rozpoczęto wysyłanie koni drogą morską z Lubeki do Gdyni.

Powróciły więc m. in. z tułaczki ocalałe resztki naszego słynnego na cały świat stada Arabów w Janowie. Powróciły także nasze stare „asy atutowe" toru warszawskiego: Bandit, Isard III. Jawor II, Jowisz, Skarb i inne.

Ogółem przywieziono przeszło 1.600 rasowych koni, w tym 200 pełnej. krwi

Pobory dla pracowników miejskich w terminie

Zdarzało się, że niektóre przedsiębiorstwa i instytucje miejskie — wypłacały pobory pracownikom z parudniowym opóźnieniem.

Aby położyć temu kres prezydent miasta tow. Tołwiński wydał okólnik, nakazujący bezwzględne wypłacanie poborów pierwszego każdego mies'ąca.

(Rs)

Mydło i proszek do prania

Według rozdzielnika na marzec 1947 r. wszyscy posiadacze kart żywnościowych I kategorii otrzymają 0,10 kg. mydła i 0,25 kg. proszku do prania.

Przydział dla Warszawy wynosi: mydła — 16.000 kg., proszku — 40.000 kg.

Po znies.eniu zaopatrzenia pozakartkowego zakupy artykułòw na wolnym rynku

Dotychczasowa, wykonywana przez Ministerstwo Aprowizacji i Handlu, działalność aprowizacyjna nie ograniczała się do zaopatrywania ludności uprawnionej do korzystania z kart zaopatrzenia żywnościowych, czy odzieżowych.

Ministerstwo oprócz zaopatrzenia reglamentowanego udzielało przydziałów pracownikom nauki, stołówkom pracowniczym i szkolnym, a ponadto Wojsku i Służbie Bezpieczeństwa Publicznego, członkom batalionów ochrony leśnej i straży portowej, personelowi lotniczemu i lotniczo - technicznemu PLL „Lot", pracownikom władz III-ej instancji, korzystającym z t. zw. „suchego prowiantu" itp. Z zaopatrzenia korzystały także szkoły, ochronki, przedszkola, kuchnie ludowe, domy wypoczynkowe, zjazdy i kursy dokształcające i szkoleniowe, punkty etapowe PUR-u, chorzy w szpitalach, sanatoriach oraz uzdrowiskach, podopieczni w zakładach opieki zamkniętej oraz w żłobkach i stacjach opieki nad matką i dzieckiem itp.

Obecnie zaopatrzenie pozakartkowe wspomnianych grup będzie uzależnione od decyzji ministra odpowiedniego resortu, który winien preliminować na te cele odpowiednie kwoty w swoim budżecie.

Zaopatrzenie odbywać się będzie bądź w formie zakupów potrzebnej ilości artykułów żywnościowych na wolnym rynku, bądź też w formie wypłacanych pracownikom ekwiwalentów pieniężnych.

Zakupy artykułów żywnościowych dokonywane w większych rozmiarach na wolnym rynku winny być uzgadniane z Ministerstwem Aprowizacji i Handlu. Zakupy artykułów produkowanych przez przemysł państwowy należy uzgadniać z Ministerstwem, sprawującym nadzór nad produkcją danego artykułu.

Walne zebrania

26 b. m. o g. 15.30 odbędzie się w lokalu Min. Przemysłu, przy ul. Lwowskiej 18 — zwyczajne walne zebranie Oddz. Warszawskiego Stow. Inżynierów Techników Przemysłu Chemicznego. Po zebraniu odczyt naukowy prof. W. Świętosławskiego.

2 marca r. b. o g. 10, w lokalu Związku, ul. Nowy Zjazd Nr 1, p. III, odbędzie się organizacyjne zebranie rzeźników i masarzy, na którym winni być obecni wszyscy zatrudnieni w zawodzie rzeźniczo - wędliniarskim na terenie Warszawy i okolic.

Co usłyszymy w RADIO

CZWARTEK, 27.II.

Warszawa I.

6.00 Sygn. czasu; 6.05 Dziennik poranny; 6.20 Gimnastyka poranna; 6.30 Koncert orkiestry Poznańskiego Pułku Piechoty pod dyr. Jana Wojnowskiego; 6.57 Sygnał czasu; 7.05 Muzyka; 7.15 Wiadomości poranne oraz przegląd prasy stołecznej; 7.40 Muzyka; 8.40 Skrz. P. C. K. 11.57 Sygn. czasu; 12.05 Audycja dla świetlic rob.; 12.35 Utwory wiolonczelowe w wyk. Tadeusza Gocłowskiego; 12.50 Pogadanka szkolna; 13.00 Audycja dla szkół; 15.00 Muz.; 15.25 5 min. poezji; 15.30 Polska Rodzina Radiowa; 15.35 Ze świata Radia"; 15.40 Arie i pieśni Masseneta w wyk. Ryszarda Kabińskiego; 16.00 Dziennik popoł. 16.30 Koncert Chóru P. R. pod dyr. Jerzego Kołaczkowskiego; 16.45 Komentarz gospodarczy dr. Zygmunta Wyrozemskiego; 16.55 Audycja dla młodzieży 17.10 „Mozaika o zmierzchu"; 17.45 „Polska wieś na Ziemiach Odzyskanych"; 17.55 Z życia kulturalnego; 18.00 Recital klarnetowy w programie 1. Mozart, 2. Weber; 18.30 „Nauka przy głośniku"; 19.00 Audycja dla wsi; 19.15 Muzyka; 19.35 Piosenki i duety w wyk. Haliny Michalskiej i Mieczysława Mileckiego, przy fortepianie Jerzy Wąsowski; 20.00 Dziennik wieczorny; 20,25 Druga audycja Polskiego Tow. Muz. Współczesnej; 21.00 Słuchowisko pt. „Głos człowieka" wg Jean Cocleau, przekł. i oprac. Marii Serkowskiej; 21.25 „Nasze pieśni" Jan Gall; 21.45 Pokrzywy nad Brdą; 22.00 „Popioły" Stefana Żeromskiego; 22.25 Koncert Orkiestry Tanecznej P. R. pod dyr. Jana Cajmera; 23.10 Ost. wiadom. dziennika radiowego; 23.30 Muz. poważna; 23.55 Hymn.

Warszawa II.

14.02 Muzyka rozrywk.; 14.07 Kronika Warszawy; 14.12 Repertuar teatrów kin i koncertów; 14.15 Arie i pieśni w wyk. Marii Namysłowskiej; 14.43 Reportaż dźwiękowy; 14.53 Audycja literacka 7 min. poezji; 15.00 Transmisja programu ogólnopolskiego; 18.30 Pogadanka Rodziny Radiowej: 18.35 Koncert życzeń; 19.00 Encyklopedia radiowa; 19.10 Recenzje książek o Warszawie; 19.25 Muz. poważna; 22.00 Odbudujemy Warszawę; 22.05 Muz. rozrywk.; 22.20 Słuchowisko; 22.55 Pogadanka z zakresu kultury, sztuki i nauki. 23.00 Muz. rozrywk.

TEATRY

TEATR POLSKI (Karasia 2):
Środa — godz. 18 — „Szkoła obmowy".
Czwartek — godz. 18 „Szkoła obmowy".
Piątek — godz. 18 „Szkoła obmowy".
Sobota — godz. 18 „Penelopa".
Niedziela — godz. 14 — „Lilla Weneda", godz. 18 — „Szkoła obmowy".

TEATR MUZYCZNO-OPEROWY (Marszałkowska 8): „Uczeń diabła".

TEATR MAŁY (Marszałkowska 81). godz 18.00 „Subretka" Devala.

TEATR POWSZECHNY (Zamojskiego 20): o godz 18.00 „Przyjaciel przyjdzie wieczorem".

TEATR M. O. „STUDIO" (Karowa 31) godz. 18 „Szlachectwo duszy" J. Chęcińskiego.

TEATR „JASKÓŁKA" (Marszałkowska 69). godz. 15 — „Zapraszamy na wesele"; godz. 18 „Mąż pognębiony" Moliera; godz. 20.15 „Powroty" (występ gościnny teatru „Problemy").

TEATR MUZYCZNY DWP (ul. Królewska 13): dziś i codziennie. godz. 18, „Żołnierz Królowej Madagaskaru" z Mirą Zimińską, L. Sempolińskim, T. Olszą i J. Mrozińskim w rolach głównych. W soboty i niedziele o g. 14.30 i 18.00. Kasa czynna 10—14 i od 16-ej. W przedsprzedaży bilety na trzy dni z góry.

„TEATR DZIECI WARSZAWY (Studio, Karowa 31) godz. 12.30 „Pan Tom buduje dom" (w dni powszednie przedstawienie zamknięte dla szkół i instytucji).

PRASKI TEATR REWII (Zygmuntowska 2): Rewia „Zimowa Parada". Początek godz. 17, 19. W niedziele i święta godz. 15, 17, 19.

WOLSKI TEATR REWII (Wolska 8): wystawia codziennie wesołą rewię. Początek godz. 17-ta i 19-ta. W niedziele i święta g. 15-ta, 17-ta i 19-ta. Ceny biletów od 40.— zł.

KONCERT RECYTATORSKI K. RYCHTERÓWNY

Zapowiedziany koncert najwybitniejszej polskiej recytatorki Kazimiery Rychterówny odbędzie się w niedzielę 2 marca o godz. 11 w Państwowym Teatrze Polskim.

Urozmaicony program o wysokim poziomie literackim w interpretacji wielkiej artystki stanowi wybitną atrakcję.

Przedsprzedaż biletów w księgarni Gebethnera i Wolffa — Zgoda 12, tel. 8.82.90.

27 b. m. o godz. 18 w Małej Salce Koncertowej IFC Warszawa — Zgoda 15 II p., odbędzie się koncert Muzyki Europejskiej poprzedzającej epokę Chopina i współczesnej Mu, organizowany przez Instytut Fryderyka Chopina.

W programie: Bach, Scarlatti, Haendel, Schuman, Schubert, Chopin. Liszt i inni. Wykonawcy: M. Drewniakówna i Wł. Kędra.

Przedsprzedaż biletów u Gebethnera i Wolffa — Zgoda 12. Przed koncertem w Instytucie Zgoda 15 II p

BOLESŁAW NIEMYSKI W SALI „YMCA"

W dniu 28 b. m. o godz. 18.15 w Sali YMCA (Konopnickiej 6) Biuro koncertowe organizuje recital śpiewaczy barytona B. Niemyskiego. Będzie to pierwszy koncert. B. Niemyskiego w Stolicy po prawie 8-letniej przerwie. Na program złożą się: pieśni Chopina, Moniuszki, Karłowicza, Szymanowskiego i in

ZMIANA W OBSADZIE „SZKOŁY OBMOWY"

Z powodu nagłej choroby Niny Andrycz — rolę Starościny w „Szkole obmowy" gra obecnie młoda utalentowana aktorka — Melania Chrzanowska.

KINA

KINO „PALLADIUM" (Złota Nr. 5): „Syn pułku". Pocz. seansów: 14, 16, 18, 20. W niedziele i święta od godz. 12.

KINO „POLONIA" (Marszałkowska 56): „Niebo jest dla was". Pocz. seansów: godz 14, 16 i 20.

KINO „STYLOWY" (Marszałkowska 112): „Koncert ku czci 25-lecia Czerwonej Armii" i „Nasze poety". Początek seansów: 11, 13.30, 16, 18.30. 21.

KINO „ATLANTIC" (ul. Chmielna) „Gunga-Din". Pocz. seans. 14, 16, 18, 20.

KINO „SYRENA" (Praga. Inżynierska 4): „Triumf młodości" i „Koncert na ekranie".

KINO „TĘCZA" (Żoliborz, Suzina 4): „Nowe pokolenie".

KINO OŚWIATOWE (Żoliborz, Pl. Inwalidów 10) „Meksyk".

WAŻNE DLA KOBIET

Liga Kobiet podaje do wiadomości, że przy ul. Kazimierzowskiej (Mokotów) odbędzie się Kurs Kroniczarski w godz. rannych

Członkinie Ligi mogą z niego korzystać. Informacje: Poznańska 3 m. 8.

CENY OGŁOSZEŃ: PRENUMERATA MIESIĘCZNA 60 ZŁ.
Ogłoszenia drobne handlowe po 10 zł za wyraz. Poszukiwania rodzin, pracy i zguby po 6 zł za wyraz. Reklamowe 1 mm szerokości 1 szpalta po 25 zł. W tekście redakcyjnym 40 zł. Tłustym drukiem 100 proc. drożej Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.
B — 30048

Herman Diamand — wielki parlamentarzysta

W szesnastą rocznicę śmierci

Dnia 26 lutego przypada 16-ta rocznica śmierci **tow. Henryka Diamanda.**

Dziś, kiedy wchodzimy w nowy okres życia państwowego, w okres nowego, ludowego parlamentaryzmu, trzeba właśnie nawrócić do wspomnienia o Diamandzie, jako o jednej z najwybitniejszych postaci w historii polskiej demokracji parlamentarnej.

Swoją karierę poselską rozpoczął Diamand w roku 1907. Został wówczas wybrany do parlamentu austriackiego, gdzie zajął wśród posłów wybitne stanowisko, nie tylko jako mówca, ale również jako **pierwszorzędny znawca życia gospodarczego.** Swoją rutynę parlamentarną i szerokie doświadczenie przeniósł do Sejmu Rzeczypospolitej, jako poseł z ramienia Polskiej Partii Socjalistycznej.

Na terenie Sejmu poświęcił się głównie zagadnieniom gospodarczym, a więc: budżetowym, podatkowym, polityce handlowej i celnej, płacom, cenom i t. p. Z uwagi na wielką znajomość tych spraw był referentem finansowo - gospodarczym z ramienia Z. P.P.S. na terenie Sejmu.

Polski socjalista

Diamand występował w Sejmie zawsze jako **socjalista polski**, z dumą to podkreślając. „Od trzydziestu lat stoimy w szeregach socjalizmu polskiego — stwierdził z trybuny sejmowej dnia 2 sierpnia 1923 r. — i ja muszę panom powiedzieć, że moja dusza jest dumą napełniona, gdy patrzę, cośmy zrobili dla społecznego rozwoju i jakie były czyny PPS w najcięższych chwilach narodu polskiego. Sztandar narodu wypadł z waszych rąk i podniosła go z błota klasa robotnicza, napoiła czerwień tego sztandaru swoją krwią serdeczną. Jeśli mówiłem o tym z dumą, to mówiłem dlatego, że mały mój stosunkowo współudział pozwala mi tak wspaniale odczuwać to, co przyjaciele moi zrobili".

Z Diamandem, jako z czołowym przedstawicielem gospodarczej myśli socjalistycznej w Polsce, potykać się musieli w Sejmie przeciwnicy PPS. Już w dniu 10 lutego 1919 r. powiedział on w Sejmie, iż w sprawach gospodarczych należy „zachować zupełny spokój i trzeźwość". Zasadom tym pozostał wierny do końca swojej kariery parlamentarnej. Nie był on mówcą na miarę Ignacego Daszyńskiego — niemniej jednak cechowały go spokój, opanowanie i szybka orientacja, która pozwalała mu natychmiast nie tylko odeprzeć atak, ale równocześnie i cios zadać. Miał przy tym potężny, sugestywny głos. Obdarzony był również ciętym dowcipem. Okrzykom i docinkom nie pozostawał nigdy dłużny, jednocześnie nie tracąc wątku rozpoczętej myśli. O jego wysokiej kulturze parlamentarnej świadczą m. in. wypowiedziane 7 lutego 1923 roku w Sejmie słowa: „Dialogi nie zależą ode mnie, lecz mam takie nieprzyjemne przyzwyczajenie nie przepuszczać uwag; lubię jasność i wyrazistość". A 8 stycznia 1920 r. powiedział: „Nawet lubię, przyznam, jeśli mi kto mądrze coś powie, choćby coś nieprzyjemnego". Na przekraczające granice okrzyki i docinki odpowiedział kiedyś w Sejmie: „Doszedłem do przekonania, że nie tylko same okrzyki tego rodzaju, ale i reagowanie na nie jest szkodliwe dla reputacji Wysokiej Izby".

Obrońca parlamentaryzmu

Mówiąc o tradycji Polskiej Partii Socjalistycznej na odcinku życia parlamentarnego, pamiętać trzeba, że główne role, poza Diamandem, odegrali tu tacy ludzie, jak Daszyński, Perl, Lieberman, Barlicki, Niedziałkowski. Wśród nich to zajmuje Diamand bardzo poczesne miejsce. Wystarczy zacytować choćby walkę Diamanda z ministrem skarbu, prof. Michalskim, który pierwszy uczynił próbę zamachu na suwerenność Sejmu: „Obala pan konstytucję, kasuje pan Sejm... My jesteśmy wyrazem narodu i nikt nie decyduje, nie decydują entuzjastyczne telegramy różnych interesantów, decydują wybory i my jesteśmy ich wyrazem, a nikt inny. I dlatego tak dowolnie gospodarować temu Rządowi zdaje mi się, pozwolić nie możemy... Tutaj w tym Sejmie my mamy decydować, nie z poczucia władzy, lecz z poczucia obowiązku... Jeżeli kiedy można było do Sejmu zawołać: stronnictwa, porzućcie kłótnie między sobą — to teraz, gdy chodzi o powagę Sejmu, gdy chodzi o uratowanie tej instytucji, bez której Polska istnieć nie może...".

Z trybuny sejmowej obwieszczał Diamand walącemu się w gruzy światu kapitalistycznemu, że bliski jest już dzień wyzwolenia klasy robotniczej, że jedyną drogą ku nowej demokratycznej Polsce, w której sprawiedliwość społeczna będzie obchodziła wielki dzień triumfu — **to droga socjalizmu polskiego, bez którego nie ma niepodległości.** Na złośliwe uwagi i drwiny prawicy odpowiadał słowami, przepojonymi niezłomną wiarą w prawdę, którą głosił. Zwycięstwo demokracji ludowej Diamand już dwadzieścia kilka lat temu ogłosił (1921): „Wiem, że **socjalizm polega na wzmożonej wytwórczości i staje się tylko wtedy możliwym, jeżeli wytwórczość jest tak wielka, aby mogła zaspokoić kulturalne potrzeby szerokich mas ludności.** I jeżeli przyjdzie chwila zrobienia rewolucji, jeżeli będzie potrzeba, ażeby do tego dojść, to ona będzie zrobiona, ale to będzie zapoczątkowanie najświetniejszej wytwórczości, a nie zniszczenia tego, co jest".

Budujemy Polskę socjalistyczną

Na okrzyki posłów z prawicy wołał z trybuny sejmowej w sierpniu 1923 r.: „**Nie zatrzymacie pochodu socjalizmu, nie zatrzymacie!** Jeżeli my tutaj stoimy na gruncie państwowym i prowadzimy walkę o odbudowę Polski, o odbudowę jej Skarbu, to jesteśmy świadomi, że robimy dobrą socjalistyczną robotę. **Jeżeli my budujemy z wami to państwo, to budujemy je dla socjalistycznej przyszłości Polski**".

Nie było przemówienia Diamanda, z którego nie można by czerpać natchnień do skonstruowania obecnej myśli politycznej naszej Partii. W październiku 1923 r. mówił: „Pan Witos zwrócił się do lewicy z ofertą. Niestety tej oferty przyjąć nie możemy. Powiadam „niestety" ze stanowiska państwa. Prawica swoimi kilkumiesięcznymi rządami dała dowody, tak skrajnego, bezwzględnego, partyjnego egoizmu, tak łatwo narażała na szwank całe państwo w swoim interesie partyjnym, dała dowody takiego niezrozumienia położenia Polski, okryła się sromem, zdyskredytowała się policyjną, ohydną gospodarką, deptaniem ustaw, lekceważeniem konstytucji, że jak możemy przyjąć ofertę pana Witosa? Czy nie jest w interesie Polski, że jeżeli ktoś ma być stracony, to niech będzie stracony pan Witos i jego stronnictwo, a lewica niech będzie zdrowa i silna, ofiarna i mężna! **I jeżeli Polska ma lewicę, to Polska może być spokojna.** Tak jest, panowie, tak jest, panowie, i stokroć tak jest panowie!".

*

Dziś kiedy podwoje Sejmu Rzeczypospolitej znów się otwarły po tylu latach dla posłów socjalistycznych, PPS, przestępując ich progi, wkracza jako partia o wspaniałych tradycjach parlamentarnych. Reprezentantem tych tradycji jest między innymi Herman Diamand. Jego jedenastoletnia praca dziś wchodzi jako wkład bogactwa tej myśli, jaką wypełnione były dzieje Polskiej Partii Socjalistycznej także na odcinku życia sejmowego. A słowa tego trybuna klasy robotniczej, wypowiedziane w kwietniu 1926 r., że „PPS stała w pierwszym rzędzie budowniczych państwa polskiego" — potwierdzili wyborcy w dniu 19 stycznia 1947 r., głosując na listę Bloku Stronnictw Demokratycznych i w ten sposób dając wyraz zaufania także do PPS. Wyborcy nasi wierzą, że doświadczenie polityczne Daszyńskich, Perlów, Niedziałkowskich, Barlickich i Diamandów wejdzie wraz z PPS do Sejmu Odrodzonej Rzeczypospolitej.

Mieczysław Skrzełuski

W walce ze śniegiem



Na ulicach stolicy drużyny robocze usuwają śnieg. Niestety, jest go ciągle jeszcze za dużo. (Film Polski)

Antypolski film „Powrót"
zdemaskował artystów—zdrajców

W pewnym domu na terenie amerykańskiej strefy okupacyjnej znaleziono przez przypadek antypolski film hitlerowski p. t. „Powrót" (Heimkehr). Wobec tego, iż w filmie tym gra kilku polskich aktorów, Związek Artystów Scen Polskich sprowadził ten film do Polski, aby ustalić winę i okoliczności, które spowodowały, iż znaleźli się oni w tym filmie — ohydzie.

Wczoraj w sali projekcyjnej Filmu Polskiego odbył się pokaz „Powrotu" dla przedstawiciela SAP. Film został wyprodukowany częściowo w Wiedniu, częściowo w Polsce. Aktorów—Polaków werbował osławiony szpieg niemiecki Igo Sym. Niemcy w filmie tym pokazywali wszystkie swoje sposoby i metody znęcania się nad bezbronnymi ofiarami, zamieniali jedynie rolę. Siepaczami są w filmie Polacy, a ofiarami Niemcy.

Treścią filmu jest prześladowanie kolonistów niemieckich przez Polaków w Łucku tuż przed rozpoczęciem wojny. Czego w tym filmie nie ma? Jest i rozbestwiony tłum polski, linczujący w kinie Niemców, dla tego że nie chcą ze wszystkimi śpiewać hymnu polskiego, jest i okrutny burmistrz Łucka, który odmawia wszelkiej pomocy uciśnionym owieczkom — kolonistom niemieckim. Burmistrza tego gra... Samborski. Inne role grają Horwarth, Pluciński i Łuszczewski.

Sprawy tych aktorów bada komisja weryfikacyjna ZASP.



NOWA KSIĘGARNIA „WIEDZY" (SAP) otwarta została w Warszawie przy ul. Marszałkowskiej 81.

ERICH MARIA REMARQUE (74) Przekład Wandy Melcer

ŁUK TRIUMFALNY

Rawik skinął głową. — O co im poszło?

— Zazdrość. Te perwersiaki łatwo się podniecają.

— Ale skąd się tak od razu zjawili? Telepatia?

— Już oni się zawsze zwąchają.

— Ktoś dał znać telefonem. Ale to szybko poszło!

— Wywąchali. A trzymają jedno za drugim, jak diabły. Jedno drugiego za nic nie wyda. Byle nie policja, to ich zasada. Jakoś to już załatwią zawsze między sobą. — Tu kelner sięgnął po kieliszek Rawika. — Życzy pan jeszcze? Co to było?

— Calvados.

— Więc drugi calvados do usług.

Odpłynął. Rawik podniósł głowę i zobaczył Joannę, siedzącą o dwa stoliki dalej. Weszła widocznie, kiedy rozmawiał z kelnerem, bo przedtem jej nie zauważył. Była w towarzystwie dwóch mężczyzn. W tej samej chwili zauważyła go i zbladła pod warstwą różu. Chwilę tak siedziała, nie spuszczając z niego oczu, potem gwałtownym ruchem odsunęła stół, wstała i podeszła do niego. Idąc, łagodniała, tylko jej oczy świeciły, jak dwa kryształy. Rawikowi zdały się większe, niż zwykle. Były ożywione straszliwym życiem.

— Więc wróciłeś? — spytała bez tchu.

Stała tuż przy nim. Przez chwilę zrobiła ruch, jakby go chciała objąć. Ale nie uczyniła tego, nie podała mu nawet ręki.— Wróciłeś? — powtórzyła.

Rawik nie odpowiedział.

— Jak dawno jesteś w Paryżu? — spytała tym samym cichym głosem.

— Od dwóch tygodni.

— Od dwóch, a ja, a ty nawet...

— Nikt nie wiedział o miejscu twego przebywania, ani w hotelu, ani w Szecherezadzie!

— W Szecherezadzie, ależ ja... — urwała w pół słowa. — Czemuś nie pisał?

— Nie mogłem.

— Kłamiesz!

— No dobrze, więc nie chciałem. Nie wiedziałem, czy wrócę.

— Znów kłamiesz. To nie powód.

— Owszem, mogłem wrócić albo nie. Rozumiesz?

— Nie, ale rozumiem wybornie, że będąc tu od dwóch tygodni nie zrobiłeś najmniejszej próby...

— Joanno — przerwał spokojnie Rawik — tak opalonych ramion nie zdobywa się, siedząc w Paryżu.

Minął ich kelner, pociągając nosem. Rzucił okiem na Joannę i Rawika. Był jeszcze pod wrażeniem niedawno wydarzonej sceny. Jakby nieumyślnie zabrał oba noże i widelce z czerwono i czarno kratkowanej serwety. Rawik zauważył to. — Wszystko w porządku — powiedział.

— Co jest w porządku? — spytała Joanna.

— Nic. Coś tu się przed chwilą stało.

Spojrzała na niego. — Czekasz na kobietę?

— Mój Boże, nie. Inni się tu pokłócili, ktoś krwawił, ale tym razem obeszło się bez mojej interwencji.

— Interwencji? — nagle zrozumiała. Jej twarz znowu zmieniła wyraz. — Co ty tu robisz, na co czekasz? Znów cię zaaresztują. Teraz wiem wszystko, za drugim razem pół roku więzienia. Uciekaj! Nie wiedziałam, że jesteś w Paryżu. Myślałam, że nigdy nie wrócisz.

Rawik nie odpowiedział.

— Sądziłam, że nie wrócisz — powtórzyła.

Rawik spojrzał na nią — Joanno...

— Nie, kłamiesz, kłamiesz, to wszystko fałsz.

— Joanno — powiedział ze zniechęceniem — wróć do swego stolika.

Oczy jej zwilgotniały nagle. — Wróć do stolika — powiedział.

— To twoja wina — wybuchnęła — twoja, tylko twoja!

Dalszy ciąg nastąpi.